Na jeżyteść pecztewa niszczena gotówką

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 45. — ROK XLI.

PIĄTEK 16 LUTEGO 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.355 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05.

Faszyzm i hitleryzm a wojna domowa w Austrji!

Austrjacki wice-kanclerz, major Fey, w przemówieniu wygłoszonem przez radjo w pierwszym dniu wojny domowej, scharakteryzował austrjacką socjal-demokrację jako **kolosa na glinianych nogach.** Dalecy jesteśmy od zachwycania się tą partją i mamy w stosunku do jej działalności dużo zastrzeżeń, sądzimy jednak, że major Fey **mocno tym razem przesadził.** „Gliniane nogi", które trzeba burzyć i niszczyć przy pomocy **wystrzałów armatnich,** to rzecz zupełnie nowa. Walka trwa już cztery dni, a „gliniane nogi", niewątpliwie tu i ówdzie dobrze uszkodzone, trzymają się jeszcze. A nawet gdy runą, bo to zdaje się być nieuniknione, nastąpi to kosztem tak **wielkich strat i ofiar,** że jest rzeczą bardzo wątpliwą, aby ta niebezpieczna gra, którą rozpętano z dziwną lekkomyślnością, przyniosła jakikolwiek **pożytek Austrji.** Wyjdzie ona z wojny domowej tak osłabiona, że jej niezależność polityczna znajdzie się pod **poważnym znakiem zapytania.**

Nie każde państwo może sobie pozwolić na **luksus krwawej wojny domowej,** a już z pewnością nie należy do nich Austrja. Państwo nie wielkie, pozbawione wszelkich możliwości rozwojowych, zagrożone politycznie z dwóch stron, i uzależnione gospodarczo od wszystkich sąsiadów, a przedewszystkiem zawdzięczające swe powstanie i istnienie względom polityki międzynarodowej oraz krzyżującym się interesom wielkich mocarstw, z pewnością najmniej ze wszystkich nadawało się **do eksperymentów,** które dziś niem wstrząsają i mogą je doprowadzić do katastrofy.

Austrja, zwłaszcza w ostatnich latach, robiła coraz bardziej wrażenie niczyjego folwarku, w którym rządziły raz te raz inne **wpływy** postronne. Ostatnio na jej terenie ścierały się najsilniej **wpływy Włoch i Niemiec.** W miarę tego, jak zwiększał się nacisk Niemiec zarówno bezpośredni, jak i przy pomocy austrjackich hitlerowców, kanclerz Dollfuss coraz silniej **ulegał wpływom Mussolini'ego.** Rosnącemu niebezpieczeństwu hitleryzmu postanowiono przeciwstawić **faszym.** I właśnie „rewolucja na rzecz rządu", zainicjowana przez szefa Heimwehry, Starhemberga, i wicekanclerza Fey'a miała na celu wprowadzenie w Austrji **ustroju faszystowskiego.** To „wypędzanie djabła Belzebubem" ma narazie ten skutek, że Austrja znalazła się w odmęcie krwawej wojny domowej.

Ta walka faszyzmu z hitleryzmem, której olbrzymie koszta zapłaci Austrja, wygląda dosyć groteskowo, jeżeli przyjrzeć się bliżej tym dwom **kierunkom ustrojowym.** Różnica między niemi jest tak subtelna, że ludność Austrji z pewnością nie odczuje jej wcale. W gruncie rzeczy będzie jej wszystko jedno, jaką markę, **berlińską czy rzymską,** nosić będzie nowy reżym, gdy traci wszelkie wolności demokratyczne, gdy mają zniknąć partje polityczne, a poszczególne prowincje, pozbawione autonomji, będą ujednolicone i ujednostajnione. Po co spierać się o słowa, kiedy to niema żadnego wpływu na meritum sprawy.

Jak na razie **zwyciężył faszyzm** w Austrji. Jest to zwycięstwo bardzo wątpliwej wartości i okupione takiemi ofiarami, że równa się **jaknajwiększej klęsce.** Tysiąc kilkaset zabitych, kilka tysięcy rannych, zniszczone całe dzielnice, run na banki i szereg innych następstw, wszystko to nie zapowiada powodzenia „reformom" Starhemberga i Fey'a. To musi mieć dalsze i głębsze konsekwencje — **do zwycięstwa integralnego hitleryzmu włącznie.**

Bo tak czy owak „praca dla ojczyzny", o której mówił w dniu 11 b. m. wice-kanclerz Fey, jest **pracą dla Berlina.** Z chaosu, jaki wywołano w Austrji, skorzystają tylko austrjaccy hitlerowcy i Niemcy. Nie potrzebują się one mieszać do walki, bo stosunki same układają się **po ich myśli i według ich planów.** Jeszcze tydzień, jeszcze dwa, a Austrja, jak dojrzały owoc, wpadnie w ręce hitleryzmu.

I dlatego chyba jest już najwyższy czas, aby państwa, zainteresowane w utrzymaniu niepodległości Austrji, wyszły **z dotychczasowej rezerwy.** Podobno nawet w Paryżu rozpoczęły się narady między Francją, Anglją i Włochami, mające na celu „zbadanie sposobów zabezpieczenia niepodległości Austrji". Dobre jest to „badanie", tylokrotnie ponawiane i zawsze bez skutku!

Sytuacja w Austrji jest tego rodzaju, że nie badania są potrzebne, ale **jaknajszybsza interwencja.** Jeżeli względy humanitarne nie mają dziś żadnego znaczenia, to powinna ona nastąpić z powodów politycznych. Sprawa Austrji jest **zagadnieniem międzynarodowem.** Trzeba się nią zająć wcześniej, a nie dopiero wtedy, gdy tak się skomplikuje, że grozić będzie najpoważniejszemi konsekwencjami. A te konsekwencje niedługo każą na siebie czekać. **Widmo anschlussu staje się coraz bliższe i realniejsze.**

Tej interwencji nie podejmą się ani Włochy, ani Niemcy, których współzawodnictwo rozpętało wojnę domową w Austrji. Inne państwa winny się podjąć tego zadania: **Francja i Mała Ententa.** Pod ich naciskiem powinna się rozpocząć nie tylko pacyfikacja Austrji, ale także ich dziełem winno być uzyskanie dla niej **międzynarodowej gwarancji niepodległości.**

Leży to także w interesie Polski...

A. D.

Poselstwo w Moskwie ambasadą.

Warszawa 15. 2. (Telef. wł.). **W kołach politycznych krążą pogłoski,** że w najbliższym czasie nastąpi równoczesne podniesienie do rzędu ambasad poselstwa Rzplitej w Moskwie i poselstwa sowieckiego w Warszawie.

TANIE WINA SOWIECKIE NA RYNKU POLSKIM.

Warszawa, 15. 2. (Telef. wł.). Po wielu latach przerwy ukazało się na rynku w Polsce **wino sowieckie krymskie i kaukaskie.** Przywieziono go **12 wagonów.** Wina sowieckie są **bardzo tanie** i wypadają w butelkach po 3.50 i 4 złote.

„Dar Pomorza" u przylądku Dobrej Nadziei

Warszawa, 15-go lutego. (Telef. wł.). W Gdyni otrzymano wiadomość, że statek szkolny „Dar Pomorza" zawinął 14 bm. do portu Capetown przy przylądku Dobrej Nadziei. Na pokładzie statku wszystko w porządku. Z Capetownu statek wypłynie w kierunku na północ. Dar Pomorza odwiedzi w dalszej podróży Lobito w Angli. Powrót do Gdyni spodziewany jest w początku maja.

Kłopoty z projektem konstytucyjnym.

Warszawa 15. 2. (Telef. wł.). W pracach Sejmu nastąpiła przerwa, która potrwa do przyszłego wtorku. Na ten dzień dopiero zwołano kilka komisyj, m. in. Komisję Spraw Zagranicznych. Spodziewają się, że na posiedzenie Komisji Spraw Zagr. przybędzie p. minister Beck, który niebawem wróci z Moskwy.

Tymczasem w zakamarkach B. B. odbywają się narady nad uchwalonym w Sejmie projektem konstytucji. Projekt ten bowiem wymaga gruntownych zmian, między in. muszą być usunięte rozmaite zdania i uwagi p. Cara. Dla naprawienia różnych błędów, zawartych w uchwalonym w znanych warunkach projekcie, powołano specjalną komisję w B. B. Tu znowu wyłaniają się pewne trudności, bo według regulaminu i obowiązującej konstytucji, projekt musi być przesłany do Senatu według tekstu, uchwalonego przez Sejm. To też niektórzy senatorowie twierdzą, że dużo czasu jeszcze upłynie, nim projekt będzie ostatecznie uchwalony.

Starsze pokolenie rzemieślników w obronie swych praw nabytych.

Warszawa, 15-go lutego. (Telef. wł.). Projekt nowelizacji prawa przemysłowego był przedmiotem rozważań Zarządu Związku Izb Rzemieślniczych, które zgłosiły kilka poprawek. Jedna z nich domaga się, ażeby prawo samodzielnego wykonywania przemysłu i prawo przyjmowania na naukę terminatorów, nabyte na mocy przepisów dotychczasowych pozostało w mocy. Poprawki zmierzają do wzmocnienia praw nabytych przez starsze pokolenie rzemieślników i domagają się m. in. by nowelizacja ustawy przemysłowej weszła w życie dopiero od 1 stycznia 1935 r., ażeby od kosztów utrzymania izb przemysłowo-handlowych były wyłączone osoby, posiadające karty rzemieślnicze, uprawniające do samoistnego prowadzenia przemysłu rzemieślniczego.

OGÓŁ KUPIECTWA PRZECIW KONCESJOM AUTOBUSOWYM.

Warszawa, 15-go lutego. (Telef. wł.). Wszystkie centralne organizacje kupieckie w kraju postanowiły odbyć wspólny zjazd swych przedstawicieli w sprawie koncesyj autobusowych. Organizacje kupieckie wypowiedzą się za odroczeniem wprowadzenia w życie systemu koncesyjnego na prowadzenie przedsiębiorstw autobusowych.

Rozprawa doraźna o szpiegostwo

Warszawa, 15. 2. (Telef. wł.). W Sądzie Okr. była dziś wyznaczona rozprawa doraźna przeciwko **20-letniej Marji Ogórek i 30-letniemu E. Drzadze, oskarżonym o szpiegostwo.** Sędzia Posemkiewicz odroczył rozprawę, która to czyła się od samego początku przy drzwiach zamkniętych.

Zamach samobójczy młodej kobiety.

Warszawa, 15. 2. (Telef. wł.). Dziś rano naprzeciw ul. Karowej **wskoczyła do Wisły jakaś młoda, elegancko ubrana kobieta, licząca lat około 20. Posterunkowy Kazimierz Nowak wyratował ją z wody,** poczem niedoszłą samobójczynię przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Podjęto dochodzenia, by ustalić nazwisko i adres desperatki.

Krwawa masakra w czasie libacji

Warszawa, 15. 2. (Telef. wł.). Dzisiejszej nocy w czasie libacji w zagrodzie Sujaków we wsi Dębowiec pod Mińskiem późną nocą mieszkaniec tej wsi Gałązka, po pijanemu dobył **rewolweru systemu Nagan i zaczął strzelać na oślep do uczestników libacji.** Wszyscy obecni stracili głowę, a Gałązka strzelał dalej. Skończyło się tragicznie, bowiem **zabity został Stanisław Sujak, jego córka, natomiast ciężko ranieni jedna kobieta i dwaj mężczyźni.** Strzelanina trwała do godziny 6 rano. Gałązka na widok przybywającej policji uciekł z zagrody, **ostrzeliwując się z rewolweru.** Podczas ucieczki sprawca masakry zapowiedział, że nie da się ująć żywcem i każdego położy trupem. Wysłano za nim pościg.

Spadek dolara i funta zatrzymany.

Warszawa, 15. 2. (PAT). W dniu dzisiejszym nastąpiło, o ile można wnioskować z kursów otwarcia wielkich giełd zagranicznych, **za trzymanie się trwającego od paru dni spadku walut anglosaskich.** Wczoraj giełda praska zgodnie z zapowiedzią nie notowała dewiz zagranicznych. Stan ten będzie trwał aż do chwili wyjaśnienia się sytuacji korony. Kilka giełd zagranicznych nie notuje także korony, tak, że trudno jest zorjentować się w istotnym kursie jej w chwili obecnej.

Ujemne saldo w bilansie handlowym Niemiec.

Berlin. (PAT). Saldo bilansu handlowego Rzeszy niemieckiej jest w styczniu br. ujemne na sumę **31,200.000** marek, podczas gdy saldo dodatnie w grudniu ub. r. wynosiło **49.400.000** marek. Ujemne saldo w bilansie handlowym Niemiec wystąpiło w styczniu br. **po raz pierwszy od stycznia r. 1930.**

Bójka na meczu hokejowym.

Czesi—Amerykanie 2:1.

Morawska Ostrawa. (PAT). Wczoraj odbył się w Opawie mecz w hokeju na lodzie między Troppaner E. V. a amerykańską drużyną Rangers, zakończony zwycięstwem Czechów 2:1 (1:0, 0:0, 1:0). W ostatniej tercji po strzeleniu przez gospodarzy drugiej bramki z karnego, **powstała na boisku bójka,** którą zmusiła policję **do interwenjowania.** Amerykanie uzyskali bramkę w ostatnich sekundach. Dziś odbędzie się spotkanie rewanżowe. W drużynie opawskiej grać będzie Maleczek z praskiej drużyny LTC.

O czem piszą inni?..

„Złoty środek“ którego niema.

P. Skiwski wraca w „Pionie“ (literackim tygodniku rządowym) do propagandy Boya-Żeleńskiego i katolickiej reakcji na nią... P. Skiwski nie jest ani za pierwszą, ani za drugą stroną. Postulaty Boya-Żeleńskiego — pisze — poniżają godność ludzką, a zasady Kościoła odnośnie do życia seksualnego są „niewykonalne“. Wobec tego — pisze — mamy do wyboru:

„albo moralność łatwą (Boya), nie wymagającą wiele od człowieka, ale poniżającą jego godność. Albo moralność wysoką (Kościoła), rygorystyczną, ale narażoną wiecznie na groźną kompromitację. Albo system fałszywy ale wykonalny, albo prawdziwy, ale niewykonalny. Albo fałsz w założeniu, albo fałsz w realizacji“.

Żadne z tych wyjść nie jest zadowalające. Chcemy z takiej moralności i takiego układu stosunków społecznych, przy których zarówno strona teoretyczna jak praktyczna stałyby na wysokości zadania. Chcemy takiej moralności społecznej, która zaspakaja nasze aspiracje idealistyczne, ale która również jest wykonalna i praktyczna“.

Jakież jest „wyjście“ p. Skiwskiego? Oto następujące:

„**Liberalne prawa i mocna dyscyplina obyczajowa.** Można być zwolennikiem niekaralności przerywania ciąży, można pod pewnemi warunkami godzić się na rozwody, można być za zniesieniem paragrafów karzących pederastję. W niczem to nie sprzeciwia się utrzymaniu znanej dyscypliny obyczajowej w społeczeństwie. Dyscypliny, którąby przedewszystkiem zmierzała do usunięcia praw seksualnych na najdalszy plan, którąby odciążyła wyobraźnię — zwłaszcza młodzieży — od ciśnienia seksualjów. Bo seksualizm to ma do siebie, że im bardziej mu dogadzać, tem więcej rosną jego wymagania. Polityka ugody z nim nie prowadzi do jego opanowania, raczej do rozrostu...

System, który tutaj proponuję odpowiada (?) przedewszystkiem założeniom etyki chrześcijańskiej, której nieśmiertelnym symbolem pozostaną na wieczne czasy słowa Chrystusa, wyrzeczone do jawnogrzesznicy i do jej oskarżycieli“.

Wnioskowanie p. Skiwskiego jest typowem szukaniem „złotego środka“, którego niema. Nie można wprowadzać złych „liberalnych“, praw bez obniżenia „dyscypliny obyczajowej“. Jeśli bowiem występki wymienione przez p. Skiwskiego będą uchodziły bezkarnie, to za tem musi przecież pójść upadek obyczajowy...

„Wyjście“ p. Skiwskiego przypomina głos „Czasu“, który po nowelizacji i pogorszeniu „ustawy antyalkoholowej“ pisał, że dobrze się stało, bo teraz duchowieństwo będzie miało wiele sposobności do pracy i do wychowywania społeczeństwa w cnocie!

O ratunek dla żydów.

P. Thon w „Nowym Dzienniku“ zapytuje:

„Czy to, co się działo we Francji i w Paryżu, i to, co się działo i jeszcze się dzieje w Austrji i w Wiedniu, ma charakter lokalny i przejściowy, czy też oznacza owe pierwsze pioruny i błyskawice, które zapowiadają ogólną zawieruchę?“.

Szczególnie zajmuje p. Thona pytanie, czem te przewroty i ruchy rewolucyjne grożą żydom? I analizując je dochodzi p. Thon do smutnych wniosków. Lęka się o przyszłość żydostwa.

„A gdy się rozglądamy — kończy swoje wywody — po świecie, **nie widzimy nikogo, ktoby nas chciał i mógł chronić.** Wszędzie ta sama zaciekłość, a jeśli już zaciekłości niema, to przynajmniej jakieś obelżywe słowo, na jakie na ten przykład pozwolił sobie p. Miedziński, przyrzekając, ni przyczepił ni przyłatał, wykonać antyżydowski program endeków, o ile tylko będzie jakoś wykonalny.

Jakie to wszystko okropne! Tak się żywym narodem, starym narodem, nad wyraz zasłużonym narodem rzuca, jakby plewą. I niema sposobu na tę ohydę należycie reagować. **Żydzi, musicie się ratować. Tylko w Palestynie nasza ochrona!**“

Rozumiemy dobrze przygnębienie żydów. Musimy im jednak powiedzieć, że fala antysemityzmu, która przez świat idzie ma swoje źródło — nie — jak chce p. Thon — w „zaciekłości“, w nieszlachetności „gojów“, ale w samem żydostwie, w jego duszy, w jego mamoniźmie, w jego rozkładowej działalności. Artykuł p. Thona świadczy że żydzi tego nie rozumieją. Tem gorzej dla nich. Bo to świadczy, że nie chcą się ratować!

Mowy min. Becka i Litwinowa w Moskwie.

Pobyt min. Becka w Moskwie przedłuża się, co świadczy, że przyjęcie jest bardzo uprzejme i że rozmowy, które są prowadzone, mają być uwieńczone pomyślnym wynikiem. Min. Beck nie chce widocznie odjeżdżać z Rosji, nie osiągnąwszy całkowitego porozumienia co do zagadnień, które interesują oba państwa. Zapewne w sobotę będzie ogłoszony jakiś krótki komunikat. Narazie warto zwrócić uwagę na mowy wygłoszone 13 bm. na obiedzie ku czci min. Becka.

Pierwszy przemawiał **Litwinow**, który wyraził radość z powodu odwiedzin polskiego ministra i podkreślił znaczenie paktu o nieagresji oraz konwencji określającej napastnika. Następnie mówił:

„Nie mogę również pominąć niewątpliwych sukcesów w dziedzinie **kulturalnego zbliżenia** pomiędzy naszemi obu krajami. Wzajemne odwiedziny przedstawicieli nauki i sztuki Związku sowieckiego i Rzeczypospolitej Polskiej, które nawiązały między nimi współpracę, stanowią również oznaki pomyślnego i wszechstronnego rozwoju stosunków pomiędzy ZSRR. a Polską. Gorące przyjęcie, z jakiem spotkali się nasi lotnicy podczas swego pobytu w Polsce, odwiedziny ZSRR. przez polską eskadrę lotnictwa wojskowego z gen. **Rayskim** na czele, który pozostawił u nas jak najlepsze wspomnienia, powinny być również uważane jako czynniki zbliżenia pomiędzy obu naszemi krajami. Muszę dodać, iż wszystkie wymienione przezemnie fakty, świadczące o **głębokim procesie zbliżenia pomiędzy naszemi krajami**, nastąpiły w przeważnej części podczas pańskiego kierownictwa sprawami zagranicznemi Polski. Powinny więc być zaliczone na rzecz pańskich licznych zasług“.

Dalej oświadczył Litwinow, że pokojowa polityka Rosji spotyka się w Polsce z coraz większem zrozumieniem i że poza zagadnieniami, dotyczącemi bezpośrednio ZSRR i Polski istnieją zagadnienia o charakterze międzynarodowym.

„Wyjaśnienie tych spraw — mówił Litwinow — i uzgodnienie punktu widzenia rządów obu krajów może odegrać poważną rolę w sprawie jeżeli nie zupełnego udaremnienia, to przynajmniej znacznego osłabienia siły czynników, zmierzających do naruszenia pokoju“.

Przemówienie swe zakończył Litwinow toastem na pomyślność Polski.

Min. **Beck** podziękował najpierw za uprzejme przyjęcie, wskazał również na pakty polsko-sowieckie i mówił:

„Do szczęśliwych manifestacyj zaliczam również **przejawy zbliżenia kulturalnego**, zapoczątkowane pomyślnie nawiązaniem nici znajomości i lepszego wzajemnego poznania się naszych społeczeństw w tej dziedzinie. Wymiana wartości **artystycznych i kulturalnych** przyniesie niewątpliwie **poważne korzyści obu stronom.** Znane mi jest nader życzliwe, pełne sympatji przyjęcie, jakiego doznają w Związku Sowieckim **artyści polscy, przybywający tutaj.** Tak samo i w Polsce cenimy i śledzimy z prawdziwem zainteresowaniem **rozwój tutejszego życia kulturalnego.** Wysiłkom podejmowanym z obu stron w tej dziedzinie życzyć należy **jak najlepszych dalszych rezultatów**“.

Bankiet nie jest naturalnie najlepszą okazją do podkreślenia różnic. Zawsze mówi się w takich razach o tem, co oba kraje łączy, a nie dzieli. Ale właśnie w zakresie kulturalnym różnice między Polską a Rosją są olbrzymie i jeśli już nie można ich było podkreślić, to nie należało się rozpływać nad korzyściami kulturalnego zbliżenia. Wszak korzyści niema żadnych. Raczej powinien p. Beck mówić o zacieśnieniu stosunków gospodarczych, bo przecież możemy np. wywozić stal a przywozić futra z Rosji bez narażania się na to niebezpieczeństwo, jakiem jest propaganda idej bolszewickich pod płaszczykiem zbliżenia kulturalnego.

Dalej mówił min. Beck: „Spontaniczne przejawy sympatji, okazanej lotnictwu polskiemu przez rząd i społeczność sowiecką w związku z tragicznym wypadkiem kpt. **Lewoniewskiego** oraz serdeczne przyjęcie, którego przedmiotem byli wojskowi lotnicy polscy z **gen. Rayskim** na czele, wywołały żywe echo w Polsce i pozwalają spodziewać się, że stosunki i w tej dziedzinie są na linji pomyślnego rozwoju, co zaliczyć należy do ważnych czynników zbliżenia między naszemi państwami. Wysiłki pokojowe, podejmowane konsekwentnie przez **Polskę i Związek Strzelecki,** są najlepszym dowodem woli obu państw, stabilizacji stosunków i pacyfikacji po tej części Europy. Są one ponadto ważnym czynnikiem ogólnego uspokojenia tak pożądanego dla normalnego rozwoju stosunków międzynarodowych“.

Kończąc, zaznaczył min. Beck, że oba państwa znalazły w sprawach o szerszem znaczeniu międzynarodowem „wspólną linję postępowania“. O jakie to sprawy chodzi, niewiadomo. Czy o stosunek do Ligi Narodów, do konferencji rozbrojeniowej?

Prasa sowiecka umieściła z okazji wizyty min. Becka szereg artykułów o pokojowych chęciach Polski. Wszystko to razem powinno się przyczynić do ostatecznego uspokojenia opinji rosyjskiej, która jeszcze przed dwoma laty widziała w Polsce najniebezpieczniejszego wroga, czyhającego na zgubę Z. S. S. R.

Radykalizm b. min. Zdziechowskiego.

B. min. Zdziechowski rozwija w „A. B. C.“ radykalny program „narodowy“. Występuje przeciw „przywilejom“ kapitału.

„Czy nie jest — pyta — niezdrowym przywilejem dojść do takich form koncentracji kapitału ruchomego, by móc dyktować narodom upokarzające warunki pożyczek, niezbędnych dla odbudowy i zatrudnienia bezrobotnych?

Czy nie jest niezdrowym przywilejem móc dowolnie likwidować udział pracy w dochodzie społecznym drogą mechanizacji, ustosunkowując się do pracy ludzkiej, jak do szmelcu?

Czy nie jest niezdrowym przywilejem dojść w ustroju gospodarczym do utrzymania zysku kapitału ruchomego w skali stałego przyrostu, a zysk pracy zamknąć w ramach wegetacji?

Zrezygnowanie kapitału z niezdrowych przywilejów i to bez walki byłoby najwłaściwszą drogą dla ewolucji ustroju kapitalistycznego. Kapitał będzie to musiał zrozumieć, tembardziej, że wszędzie wzrastają na sile ruchy narodowe, które tym przywilejom kres położą“.

Zacytowane słowa p. Zdziechowskiego zostają w zasadniczej sprzeczności z liberalizmem gospodarczym, któremu Stron. Narodowe dotąd hołduje.

W uwolnionym Wiedniu.

(Korespondencja specjalna „Głosu Narodu“).

Korespondencja poniższa pisana widocznie na podstawie dorywczych informacyj, nie przedstawia oczywiście obrazu walk na przedmieściach Wiednia i ocenia zaszłe wydarzenia z dość jednostronnego punktu widzenia. — Uw. Red.

Od dziś rana — tłusty wtorek 1934 — powiewa znowu czerwono-biało-czerwony sztandar, jak ongiś za czasów Dra Luegera, na wiedeńskim ratuszu. Czerwona zmora austromarxizmu, który pod wodzą burmistrza Seitza — tu przez lat 15 panował, należy do historji. Za jednym zamachem otrząsł się Wiedeń z narzuconego mu przez obce elementy socjaldemokratycznego tynku czerwonego!

Wczoraj jeszcze snuli panowie Otto Bauer, Dr. Deutsch i Karol Seitz na pięknym gotyckim ratuszu, wśród swych zwolenników i popleczników sny o potędze i oddawali się błogim nadziejom, że uda im się powalić rząd Dra Dollfussa, który wydał im zdecydowaną walkę.

Rachuba socjalistów wiedeńskich na dywersje narodowo-socjalistyczne zawiodła tak samo, jak ich zawiodła wiara w siły własne! Ratusz wiedeński obsadzony został przez Heimwehrę i organy rządowe z komisarzem rządowym ministrem Schnitzem na czele. Przywódcy socjalistyczni: Emmerling zastępca burmistrza, Dr. Danneberg radca miejski, Dr. Renner pierwszy kanclerz Austrji, Körner, generał, Dr. Scharf członek zgromadzenia narodowego — osadzeni w aresztach; główny agitator: Dr. Otto Bauer i Dr. Juljusz Deutsch — naturalnie żydzi — obaj zbiegli! — Partja socjaldemokratyczna została rozwiązana i zakazana.

Odpowiedzią na taki krok rządu austrjackiego, powzięty na wczorajszej radzie ministrów, było ogłoszenie strajku przez zakłady publicznej użyteczności, podległe burmistrzowi miasta Wiednia, którego w międzyczasie kanclerz Dollfuss pozbawił władzy policyjnej na obszarze Wiednia, przenosząc ją na prezydenta policji państwowej.

Obsadzenie wojskiem zakładów użyteczności publicznej dało powód do utarczek ze strajkującymi robotnikami — przyczem nie obeszło się bez ofiar w ludziach. Na peryferjach miasta, tam, gdzie się znajdują ogromne gmachy wystawiono przez socjalistyczną gminę miasta Wiednia dla zwolenników partyjnych — spostrzeżono, iż socjaliści przygotowują się do zbrojnego ataku na urządzenia rządowe, i formacje pomocniczo - wojskowe w celu wykonania zamachu stanu. — Zamiarem socjalistów było ubiec rząd Dra Dollfussa w dokonaniu przeobrażenia obecnego partyjno-parlamentarnego ustroju Austrji na ustrój korporacyjno-stanowy. Czujności wicekanclerza Fey'a należy zawdzięczać, iż udało się pokrzyżować plany i Austrję od ponownej fali komunistycznej obronić. — Rozpoczęła się prawdziwa walka. Rządowe armaty niszczyły piękne zabudowania „Karl-Marx“ — Hofu w Heiligenstadt oraz Sadleitnerhofu w Ottadringu i dom robotniczy na Simmeringu — przedmieściach Wiednia — skąd socjaliści ostrzeliwali z karabinów maszynowych nacierające oddziały wojska heimwehry.

Wczoraj i dziś, — jaka różnica w położeniu ogólnem. Społeczeństwo zachowało się spokojnie i lojalnie oceniając akcję rządu, u łatwiało rządowym organom wypełnienie ich ciężkiego zadania.

Rząd, nie cofając się przed żadnym środkiem, wskazanym przez daną sytuację — umiał zachować umiar wobec ogółu społeczeństwa i wystrzegał się wszystkiego, co by mogło przyczynić się do niepotrzebnego podrażnienia ludności.

Ale ponad wszystkiem góruje radosna wiadomość, że Wiedeń po 15 latach oswobodzony został z niewoli socjalistycznej, która całej ludności dawała się dotkliwie we znaki.

Wiedeń, d. 13 lutego 1934

Dr. Sygmapi.

Porozumienie żydów z Hitlerem(?)

Uważa się w ostatnich dniach fakty — narazie jeszcze drobne — wskazujące na **pewne zbliżenie między żydostwem niemieckiem, a Hitlerem.** I tak — Żydowska Ajencja Telegraficzna donosi, że przyszło do tarć między rządem, a agresywnemi elementami partji narodowo-socjalistycznej. M. in. w Essen pojawił się na rynku przedstawiciel ministerstwa gospodarki i od komisarza partji narodowo-socjalistycznej zażądał wstrzymania eksmisji kupców żydowskich z rynku. Komisarz odmówił. Wtedy **urzędnik ministerstwa wezwał policję do ulokowania żydów na rynku...** Wypadków takich jest więcej.

Ostatnio — jak donosi warszawski „Hajnt“ — sportowa organizacja żydów „Makkabi“ rozpoczęła rozmowy z niemieckim komitetem, który organizuje Olimpjadę światową w Berlinie w bież. roku, aby także żydzi mogli wziąć udział w Olimpjadzie. Podobno rokowania idą gładko i **nawet żydzi palestyńscy przybędą do Berlina.** Jest to tem dziwniejsze, że jeszcze niedawno żydowska prasa wzywała nie tylko żydów do bojkotu Olimpjady w Berlinie, ale nawet Anglików i Amerykanów.

Wreszcie — trzecia wiadomość

„Moment“ z 26 stycznia donosi, że żydzi niemieccy wnieśli do rządu Hitlera memorjał który

„zwraca uwagę rządu nie tylko na podstawy gospodarcze, lecz również na cierpienia moralne niemieckich Żydów i **prosi rząd o przedsięwzięcie kroków przeciw judofobskim urzędnikom w miastach prowincjonalnych** i o uporządkowanie stanu Żydów niemieckich w ramach polityki obecnego rządu“.

Oczywiście — za cenę zaprzestania bojkotu towarów niemieckich przez żydów.

Na ziemiach Rzplitej.

„Zawiedli ludzie“, „Bóg pomoże“.

Pod tym tytułem wydał ks. biskup Adamski list pasterski, w którym na wstępie zaznacza, że Ojciec św. bardzo się przejmuje dolą ludu śląskiego i śle wyrazy współczucia i pociechy. Następnie ks. biskup Adamski maluje przerażający upadek moralności, wzrost liczby nadużyć, oszustw, wzrost rozpusty. Z tej otchłani zła i nędzy, w którą ludzkość popadła, nie wyciągnie nas ani wódz, ani poddany, ani uczony, ani prostak, tylko Bóg. Ks. biskup Adamski zaleca przystępowanie do Sakramentów św., umartwienia w czasie postu i wzywa do ofiar na rzecz bezrobotnych.

Redukcja państwowej nagrody muzycznej.

Nagroda muzyczna ministra oświaty na rok 1934 ustalona została w wysokości 7 tysięcy złotych. W roku poprzednim nagroda ta wynosiła kwotę 10 tysięcy złotych.

Równocześnie zmienione zostały warunki przyznania nagrody. Prawo do jej otrzymania przysługiwać będzie odtąd nie wyłącznie kompozytorom, lecz również muzykom za całokształt działalności artystycznej. Posiedzenie sądu konkursowego w sprawie przyznania nagrody muzycznej na rok 1934 wyznaczone zostało na dzień 24 lutego br.

Straszne skutki burzy na Bałtyku.

Podczas silnej burzy na Bałtyku wyrzucony został na piaszczysty brzeg t. w. Karwiańskich Błot, duński statek „Tempo“ o pojemności 166 ton. Statek ten zdążał bez ładunku z Kopenhagi do Gdańska po zboże. Załoga złożona z 9-ciu ludzi nie opuściła statku. Statek niemiecki „Ingeborg“ osiadł w okolicy Helu na mieliźnie. Trzy holowniki ściągnęły statek z mielizny na głębszą wodę.

Podczas silnej burzy na pełnem morzu schroniło się do zatoki puckiej 20 statków, które zarzuciły kotwice i oczekują uspokojenia się burzy. W pobliżu Jastarni zatonął jakiś statek. Dotychczas nie zdolano stwierdzić, jak się nazywa zatonięty statek i co się stało z jego załogą.

Aresztowanie dyrektora i prokurenta „Deutsche Volksbank“ w Bydgoszczy.

W Bydgoszczy na zlecenie sędziego śledczego aresztowano dyrektora „Deutsche Volksbank“ Ernsta Krefta. Również aresztowany został prokurent „Deutsche Volksbank“ Erwin Bigałko. Aresztowanie dyrektora i prokurenta poprzedziła rewizja w lokalu banku, która ciągnęła się przez całą noc.

Aresztowani członkowie zarządu banku stoją rzekomo pod zarzutem ukrycia pewnych dowodów w związku ze sprawą Banku Stadthagena.

60-letnia kobieta rozpędziła bandytów.

W dniu 12 b. m. do mieszkania małżonków Knapów, zamieszkałych tylko we dwoje (on ma 75 lat) we wsi Dłużec, pow. olkuskiego, dobijało się kilku osobników. Napastnicy wtargnęli do mieszkania oknem, które wyrwali siłą. Jeden z opryszków przyskoczył do Knapowej z fuzją, celując w jej pierś. Bandyta zażądał wydania pieniędzy.

Odważna 60-letnia kobieta schwyciła za lufę fuzji i tak silnie szarpnęła, że wyrwała ją z rąk bandyty, poczem, mimo razów pałką gumową, jakie jej zadawał drugi bandyta, tak zawzięcie okładała napastników kolbą, że ci ratowali się ucieczką przez okno, nic nie zrabowawszy.

Zaalarmowana policja z Wolbromia zarządziła pościg za sprawcami napadu, lecz narazie bez skutku. Jak się okazało, napastników było trzech, dwóch wtargnęło do mieszkania, a jeden stał na czatach pod oknem.

Żydzi napadli na sekwestratora i odebrali meble.

W domu przy ulicy Świętojańskiej w Pabjanicach odbywała się licytacja ruchomości Milcera Kohna, który zalega w płaceniu podatku od lokali w sumie 15 zł. Gdy wobec braku licytantów sekwestrator zamierzał zabrać rzeczy na składnicę, tłum żydów, przyjaciół licytowanego rzucił się na woźnicę wiozącego meble Kohna, poranił go, a następnie zabrał rzeczy i wniósł do mieszkania Kohna.

By złagodzić ewentualną odpowiedzialność i zatuszować sprawę, ciż sami żydzi zorganizowali składkę i wręczyli należną kwotę. Policja wdrożyła energiczne dochodzenie.

Za przegrany zakład kulę w plecy.

K. Mikulewicz z Nowo Jeleńska na Wileńszczyźnie, zgłosił do policji w Wilnie, iż w pobliżu Papierni Werkowskiej został napadnięty przez bandytów i obrabowany. W czasie rabunku jeden z bandytów strzelił w plecy Mikolewiczowi.

Policja przeprowadziła dochodzenie, stwierdzono jednak, iż Mikulewicz napad symuluje. Mianowicie jadąc do Wilna przez Papiernię Werkowską, spotkał on przygodnego podróżnego, z którym założył się, iż go prześcignie. Nastąpił wyścig. Koń Mikulewicza istotnie przybył do mety, lecz w nagrodę Mikulewicz otrzymał w plecy ranę z rewolweru. Przygodny znajomy Mikulewicza po zranieniu swego towarzysza podróży, zbiegł.

Zakończenie „Święta zimy“ w Zakopanem

W ramach Święta Zimy odbywały się w dalszym ciągu efektowne wyścigi konne z totalizatorem, rozliczne bale, zabawy, tańce góralskie, a na zakończenie wszystkich imprez oryginalny pochód karnawałowy na wzór nicejskiego. Przed godziną 12-tą wyruszył od strony Kuźnic długi sznur sań i maszkar, opracowywanych przez artystów zakopiańskich. Ciągnęły humorystyczne pojazdy, groteskowe figury, barwne maski. Na czele wesele góralskie z „pytacami“, roześmiane tańczące pary, muzyka. Za nimi figury symboliczne: Olbrzymi karp z flaszką, wyobrażający lubiany lokal Karpowicza. Balja z rybami przedstawiała Morskie Oko, potężny Jaszczur lokal dancingowy w Jaszczurówce. Dalej jechał model Bristolu z napisem: grube ryby tylko w Bristolu. Jaskrawy potwór o siedmiu głowach, symbolizujący koncern I. K. C. wyrzucał z paszcz nadzwyczajne wydanie „Kurjera Zapustnego“, rozchwytywane przez publiczność. Dalej narciarze nieśli transparenty z napisami: „Dziad, kto nie zdobył oznaki górskiej i za sprawność“. Zabawny wielki koń w otoczeniu różnych znanych figur wyobrażał klub zakopiański, olbrzymi góral z flachą, widelcem i pączkiem wesołe zapusty. Na końcu sunął potwór w klatce: kryzys zakopiański, który wieczorem został spalony podczas oryginalnego widowiska góralskiego, połączonego z tańcami p. t. „Zdychaj bido“. Do późnego wieczora stadjon i ulice rozbrzmiewały śpiewem, gwarem i muzyką, strzelaniem rac i wiwatami.

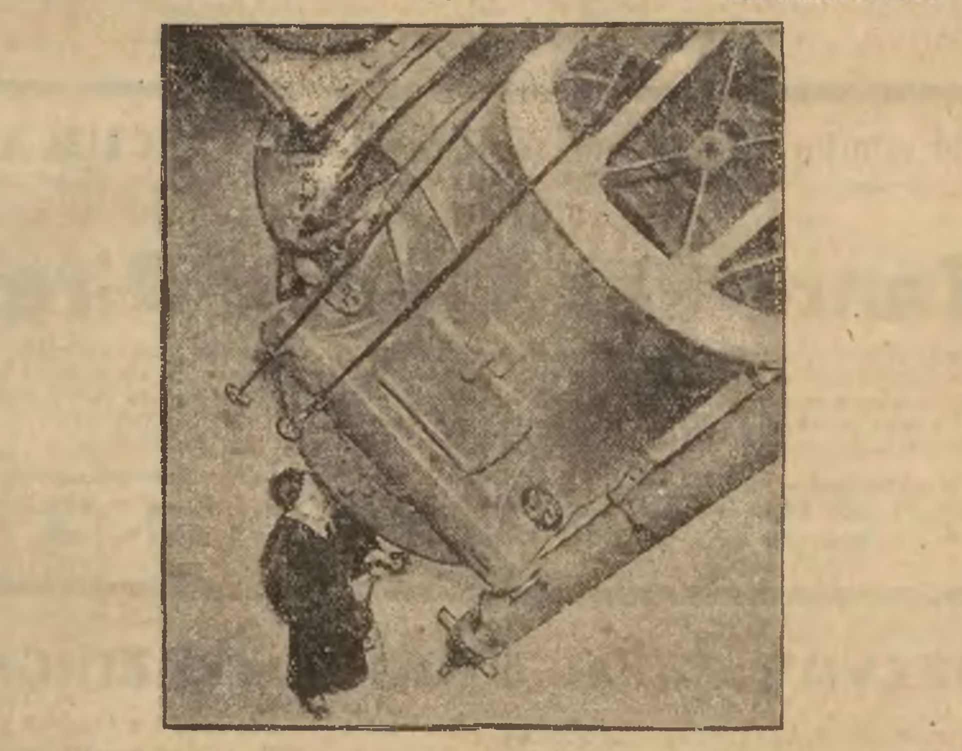
Z żalem rozjeżdżają się obecnie wszyscy właściciele biletów zniżkowych na święto zimy. Teraz, gdy nad świeżemi puchami zabłysło znów ciepłe słońce, — rozpoczęła się w Tatrach owa cudowna bajka, o której marzy się przez trzy sezony. W ostatnim gorączkowym ruchu karnawałowo - przedwyjazdowym kotłuje się w zimowej stolicy. Widzi się wszelkie pojazdy, wszelkie stroje, słyszy najróżniejsze języki, największą mieszaninę piosenek i rozmów. Jest tak wesoło, tak jasno, tak rażąco od brylantów śnieżnych jakby naprawdę kryzysowa „Bida“ została bezpowrotnie spalona. Rozgrzani zawodami sportowcy szaleją na białych zboczach, nabierając przed wyjazdem zapasu sił i zdrowia..

Góry bielą się jak z cukru i grubemi kożuchami śniegów, spadłemi na szczery lód, wołają ostrzegawczo: baczność, lawiny! Patrzą dumnie, wyniośle na rozbawiony ludek u swych stóp, który śpiewa hymn radości na cześć słońca, młodości i zimy.

Uroczyste święto kończy się pięknym akordem światłości.

Marja Sandoz.

Obserwatorium astronomiczne w Greenwich



otrzymało nowy teleskop 36-centymetrowy, który zezwoli na dokładniejszą obserwację gwiazd.

—————

PISMO ODRĘCZNE OJCA ŚW. DO KS. KARDYNAŁA PRYMASA. Ojciec święty przesłał Prymasowi Polski list z wyrazami wdzięczności, za życzenia z okazji uroczystości Bożego Narodzenia. Równocześnie Ojciec święty załączył błogosławieństwo dla ks. Kardynała, duchowieństwa i ludu powierzonemu pieczy ks. Prymasa.

WYROK NA 9 FAŁSZERZY PIENIĘDZY. Sąd okręgowy w Częstochowie rozpatrywał sprawę 9-ciu fałszerzy i kolporterów fałszywych monet 1-no i 5-złotowych. Oskarżeni rozpowszechniali fałszywe monety wśród pątników, przybywających do Częstochowy. Sąd wydał wyrok mocą którego główny oskarżony Hebek skazany został na 4 lata więzienia, pozostali oskarżeni na kary od 1 do 2 lat więzienia.

Z całego świata.

Bukiet z „kwiatów dolarowych“.

Dziennik Narodowy w dalszym ciągu zamieszcza wiadomości o podróży gen. Hallera po Stanach Zjednoczonych. Między innemi czytamy w nim o przyjęciu generała w Manchester w szkole parafjalnej. Młodzież szkoły zebrała wśród siebie na fundusz inwalidzki 23 dolary, a ks. proboszcz Puchała wręczył generałowi oryginalny bukiet, w którym zamiast kwiatów zwinięte były w formie kieliszków lilij 30 sztuk dolarowych banknotów na fundusz inwalidzki.

Katastrofa sowieckiego łamacza lodów.

Z Moskwy donoszą o katastrofie sowieckiego łamacza lodów „Czeluskina“, na pokładzie którego znajdowała się ekspedycja polarna. „Czeluskin“ opuścił Archangielsk 16 lipca w ub. roku, udając się w kierunku Władywostoku. Statek dotarł do zatoki Berynga, nie mógł jednak dopłynąć do Oceanu Spokojnego z powodu burz. Statek zatonął 13 lutego. Ostatnia noc przed katastrofą upłynęła w wielkim niepokoju, gdyż napór lodów był coraz większy, a statek pod naporem tym trzeszczał i chwiał się. Nagle uderzenie lodów złamało lewy brzeg statku. Na skutek uszkodzenia pękły rury doprowadzające parę, co uniemożliwiło wypompowanie wdzierającej się przez dziurę wody. Załoga w ciągu 2 godzin zdołała przenieść na lód zapasy żywności namioty, część bagaży, samolot i aparat telegraficzny. Załoga zdołała opuścić statek na kilka chwil przed jego zatonięciem. Wszyscy zdołali się ocalić z wyjątkiem stawarda, który utonął. Dowódca ekspedycji Schmidt zakomunikował, że udało mu się nawiązać łączność ze stacją telegraficzną w Wellen, skąd spodziewa się nadejścia pomocy.

Nowe trzęsienie ziemi w Indjach.

Północno-wschodnie Indje zostały nawiedzone przez nowe katastrofalne trzęsienie ziemi. Najsilniejsze wstrząsy odczuto w tych samych prowincjach, gdzie już ostatnio trzęsienie ziemi wyrządziło olbrzymie szkody, pociągające tysiączne ofiary w ludziach. Podczas obecnego trzęsienia ziemi zawaleniu uległo ponownie kilkaset gmachów a w wielu miejscach w ziemi utworzyły się olbrzymie szczeliny. Według niesprawdzonych obliczeń w katastrofie miało zginąć ponad 200 ludzi.

30 lat istnienia samolotu.

Niedawno ubiegła 30-ta rocznica wzniesienia się Orville'a Wright'a na samolocie na wysokość... 3 metrów na czas 12 sekund. „Lot“ ten obejmował przestrzeń... 36 metrów w prostej linji. Dzisiaj loty trwają po kilkadziesiąt godzin bez przerwy i lądowania, a wysokość sięga 15 km. Porównanie tych tylko cyfr daje pojęcie o kolosalnym rozwoju i postępach awjacji.

Potwór z Loch-Ness a moda.

Czechosłowacki przemysł biżuteryjny i galanteryjny wyzyskał popularność rzekomego potwora z Loch-Ness i puścił w obieg niezliczoną ilość drobnych wyrobów z kryształu górskiego, granatów i innych kamieni oraz z metalów, wyobrażających smoka szkockiego; są to przyciski na biurko, broszki, postumenty, sygnety, spinki, breloki etc. etc. Również przemysł gumowy wypuścił na rynek moc balonów, piłek, pływaków imitujących forma potwora z Loch-Ness. Wyroby te cieszą się ogromnem powodzeniem.

——oo——

TAJEMNICZY ZGON POLSKIEGO EMIGRANTA W ARESZCIE FRANCUSKIM. Sprawa tajemniczego zgonu emigranta polskiego Jakóba Ciska w Montlucon, który w czasie upadku z roweru potłukł się i został przez żandarmerję zamknięty w areszcie, gdzie zmarł nie odzyskawszy przytomności, zaczyna przybierać sensacyjny obrót. Sprawą tą zainteresowały się polskie władze konsularne oraz organizacje zawodowe polskie przy generalnej konfederacji pracy. Zamierzają one dążyć do wyświetlenia sprawy i ustalenia odpowiedzialności za śmierć Ciska. Obrony interesów rodziny zmarłego miał się podjąć znany adwokat paryski Legrand.

WOJNA DROGO KOSZTUJE. Dwadzieścia lat upłynęło od wybuchu wojny światowej, a Anglja płaci jeszcze emerytury i zasiłki inwalidzkie 1.107.000 osobom. Od r. 1918 wypłaciło na ten cel do ostatniej chwili ministerstwo skarbu olbrzymią sumę przeszło półtora miljarda funtów.

POGRZEB DALAJ-LAMY. Komisarz rządu chińskiego Huang-Mu-Sumg znajduje się w drodze do Lhassy celem wzięcia udziału w uroczystościach pogrzebowych zmarłego Dalaj-Lamy. Z Szanghaju wysłano księgę ze złota z pieczęciami z drogocennych kamieni. Rząd chiński wyznaczył 400 tysięcy dolarów na wydatki komisarza. Podróż jego potrwa trzy miesiące.

10.000 DOLARÓW NA LODY DLA DZIECI. Park Wooley, zamożny fabrykant z New Yorku, który zmarł onegdaj, zostawił rozporządzeniem swego testamentu 10.000 dolarów jako fundusz, z którego odsetki mają być użyte na codzienne zakupno „ice cream'u“ (lodów) dla dzieci pacjentów w szpitalu „Monmouth Memorial“ w Long Branch, w stanie nowojorskim.

Kino.

Z kin krakowskich.

Wyświetlany w kinie „Świt" film p. t. **„Demon złota"**, ma frapującą akcję, której kulminacyjnym punktem jest śmiertelna walka człowieka z potężnym potworem głębin morskich — ośmiornicą. W najwyższym stopniu interesujące życie królestwa morskiego zdjęte jest częściowo w kolorach. Główną rolę w tym emocjonującym filmie gra Fay Wray (najbardziej popularna obecnie w Anglji artystka filmowa) bohatersko opuszczająca się na dno morza w stroju nurka. Jest to film uznany przez prasę zagraniczną za fenomenalną i udaną próbę ukazania w filmie nowych wartości.

Wspaniała, ogromna, dobrze ogrzana sala i rekordowo niskie ceny, zachęcają do uczęszczania do tego, znakomicie obecnie prowadzonego kina, wszystkich tych, którzy w wolnej chwili szukają godziwej, nie opartej na pornografji, rozrywki. **(s.)**

APOLLO. **„Katarzyna Wielka".** Obecnie panuje moda na filmy historyczne, oświetlające w specjalnem ujęciu znane postacie i zdarzenia od strony życia prywatnego. Do serji takich obrazów należy również „Katarzyna Wielka", odtworzona przez Elżbietę Bergner pod reżyserją męża jej, Pawła Czinnera, pracującego w nowej wytwórni angielskiej „London-Film". Obraz wykonano z rozmachem i widoczną troską o wysoki poziom artystyczny, o czem przekonywują widzów stylowe i bogate wnętrza, wzorowe oświetlenie, oraz solidna gra aktorów. Akcja toczy się w wartkiem, kinowem tempie. Elżbieta Bergner jest może zbyt wątła fizycznie do roli „Semiramidy Północy", ale sumienną i opracowaną w szczegółach grą uzupełnia zewnętrzne braki. Stosunkowo dobrze odegrał szalonego Piotra III., debjutujący w dramacie **Douglas Fairbanks** młodszy. Palmę pierwszeństwa w ekspresji i kunszcie aktorskim przyznać jednak należy świetnej artystce charakterystycznej, Florze Robson za kapitalną kreację starej carycy Elżbiety.

UCIECHA. **„Papryka".** Jest to wcale wesoła komedja muzyczna, nakręcona przez francuskiego reżysera Jeana de Limur, w której zaprezentowano nam nową aktorkę Irenę de Zilahy, Węgierkę z pochodzenia. Ozdobą jednak filmu i jego niepowszednią atrakcją jest znany z „Miljona" Rene Lefevre, wyborny w swej nieporadności, wywołującej śmiech i humor. Pomysły w tej komedji są naiwne; o tem jednak zapominamy, patrząc na grę Lefebvre'a obok którego wyróżnia się również dobry w roli portjera, Charpin. Jasnowłosa Irena de Zilahy, usiłuje naśladować Liljankę Harvey i Annę Ondra, tańcząc przytem nieźle i z temperamentem iście węgierskim.

Ruch wydawniczy

KS. NIK. CIESZYŃSKI: „Roczniki katolickie na R. P. 1934", t. XII, Poznań 1934, str. 508.

Gruby i urozmaicony tom XII znanych i uznanych „Roczników katolickich" przynosi sprawozdanie z najważniejszych wydarzeń w świecie katolickim w r. 1933. Większość rozdziałów opracował sam Ks. N. Cieszyński. Kilka zaś wyszło z pod pióra innych współpracowników. I tak Ks. Dr. Łuczak (Paryż) nakreślił obraz życia naszej emigracji we Francji (która teraz, jego zdaniem, zmalała do liczby ponad 500 tys. osób). Ks. Misiaszek, Redemptorysta, przedstawił życie katolickiej Danji. P. Prof. Torosiewicz (z Ameryki) dał kilka sylwetek polsko-katolickich pisarzy w Stanach Zjedn. potwierdzając niestety ogólną opinję, że życie literackie i naukowe wśród tamtejszej Polonii stoi na niskim poziomie i jest ubogie. Poza tem z Ks. Cieszyńskim wędrujemy po całej ziemi.

Barwność opisów, żywość stylu, zgromadzenie wielu nowych, nieznanych, szczegółów, — oto cechy charakterystyczne t. XII „Roczników katolickich".

Nr. 4 dwutygodnika „MŁODA MATKA" ilustrowany, zawiera szereg ciekawych i aktualnych artykułów: „Przejawy inteligencji dziecka w IV-tym kwartale życia" Dr. T. Lewenfiszowa, „Higjena, pielęgnacja i rozwój dziecka w obrazkach. — Technika odżywiania sztucznego — flaszka, łyżeczka, smoczek. — Dr. M. Zaks, „Higjena mleka w domu"; Dr. J. Wiszniewski, „O czapeczce dla niemowięcia i jej zastosowaniu"; Dr. S. Bielobradek.

W dziale pedagogicznym „Podsłuchane rozmowy"; S. S. „Zegarek" — Mag. C. Wasermilówna, „Jak myślą nasze dzieci" — Dr. M. Lutosławska „Jeszcze jeden obowiązek"; — J. Gażyńska „Dramatyzacje — Inscenizacje" J. Stawe „Odpowiedzi na listy rodziców". W Radach Praktycznych — modele ubranek dziecięcych.

W 16-tą rocznicę „Rarańczy".

Z kół b. żołnierzy II. Brygady otrzymaliśmy następujący artykuł:

Po przewrocie bolszewickim w Rosji II Brygada Legjonów Polskich została wycofana z frontu bessarabskiego i rozkwaterowana w Majowcach, Łużanach i Żuczce, w okolicy Czerniowiec. Tu żołnierzy zaskoczyła wieść o pokoju brzeskim między państwami centralnemi a Ukrainą, oddającym Ukrainie ziemie Chełmską i Podlasie. Tak „odwdzięczała się" Austrja za krew i trudy bojowe, za Rafajłową, Pasieczną, Mołotków, nadludzkie wysiłki bojowe w Karpatach, bezprzykładne męstwo i krwawe wawrzyny Rokitny oraz nadzwyczaj ciężkie boje na Wołyniu.

W II Brygadzie pod dowództwem gen. Hallera, w piersiach żołnierskich skrystalizowało się twarde, nieustępliwe postanowienie, by do ostatniej kropli krwi bronić ducha, by z bronią w ręku opuścić terytorjum Austrji i przejść na Ukrainę, a następnie do stojącego w Mińszczyźnie Korpusu W. P. Dowbora-Muśnickiego. Czyn ten zrodził się w umyśle dowódcy. Generał Haller pisze w jednym z listów, że żołnierze okazali wielką ofiarność, bo opuścili wszystko: rzucając rodzinę, zasiłki, swój kraj rodzinny, aby zjednoczyć naród i wyrwać go z niewoli, by **na emigracji utworzyć armję,** na której sile mogłoby się powołać Państwo Polskie.

Przed opuszczeniem kwatery wydał gen. Haller odezwę do narodu, która była ważnem m e m e n t o dla tych, co sceptycznie odnosili się do II Brygady i była gwiazdą przewodnią idącym w niepewne jutro oddziałom.

Nadszedł pamiętny wieczór 15 lutego 1918 roku. Pułki wyruszyły — 2 p. p. pod dowództwem ppłk. **Żymierskiego,** 3 p. p. pod dowództwem mjr. **Zająca,** na rzekome manewry nocne. W Sadogórze zatrzymano się celem połączenia się z artylerją **Zagórskiego,** taborami kpt. **Góreckiego** i saperami **Hellmana.** Nie mogąc się doczekać na tabory i artylerję, ruszono naprzód. Austrjacy wskutek zdrady czy też opamiętania się poczęli zagradzać drogę II Brygadzie. Późną nocą padły pierwsze strzały. Rozgrywa się pierwsza potyczka z niedawnym sprzymierzeńcem. Oddziały szturmowe prą naprzód, coraz silniejszy huk granatów ręcznych, warkot karabinów maszynowych wzmaga się gwałtownie, z obydwu stron przychodzi do ciężkich strat, albowiem **Austrjacy swą przewagą i siłą ognia usiłują za wszelką cenę powstrzymać marsz II Brygady.** W ciemnościach żołnierze padając na zmarzniętą ziemię pełzali w świetle rakiet austrjackich posuwając się w kierunku wsi. Wśród nader trudnych warunków sforsowano wieś Rarańczę i osiągnięto okopy, które zajmowała II Brygada w roku 1915 oraz przed wycofaniem jej z frontu bessarabskiego po przewrocie bolszewickim. **Przez linję okopów przeszła II Brygada w sile około 1.500 żołnierzy i 100 oficerów.**

Tabory i artylerja wskutek marudnego posuwania się zostały odcięte przez pociągi pancerne na linji Czerniowce-Żuczka.

Krwawa bitwa, którą stoczyła II Brygada z wojskiem austrjackiem pod Rarańczą była honorowym protestem żołnierza polskiego przeciw oszukańswtom państw centralnych. Jest to najpiękniejszy czyn żołnierski, najpiękniejszy moment w historji powstającej Polski. Tym czynem żołnierz II Brygady śmiało uderzył w stojącego u szczytu potęgi militaryzmu pruskiego. Bitwa z Niemcami pod Kaniowem, cierpienia legjonistów w Hust i Marmaros-Sziget nie poszły nadarmo, albowiem zbliżyły chwilę zmartwychwstania Polski. Najpierw jednak nastąpiła tułaczka przez Murmań, Sybir czy Kaukaz, walki na froncie włoskim, by śladami napoleońskich legjonistów w stokroć cięższych warunkach przybyć z ziemi obcej do polskiej, niosąc na swych barkach Polskę żywą, w postaci Armji Błękitnej w sile 100.000 ludzi zorganizowanej we Francji pod dowództwem generała Hallera. Ta armja ochotnicza, jak drugie legjony Dąbrowskiego, zadecydowała o istnieniu państwa Polskiego, albowiem oparta na jej sile Polska zastąpiona przez swych reprezentantów **R. Dmowskiego i I. Paderewskiego** jako sojuszniczka wielkich mocarstw podpisała traktat wersalski.

W związku z rocznicą, my żołnierze z pod Rarańczy i Kaniowa stwierdzamy, że przejście to jest **czynem wyłącznie II Brygady pod dowództwem generała Hallera.** Jego obecność wzmogła wielokrotnie naszą energję i pozwoliła nam przebić się zwycięsko. Czyn ten chcą pewne jednostki przypisać sobie. Nie chcieli z nami dzielić trudów bojowych, ran i śmierci kolegów naszych, to też sławą gen. Hallera niechaj się nie dzielą, ani przejścia pod Rarańczą sobie nie przypisują.

Jarzyny jako środek leczniczy.

Poglądy nasze na kwestje odżywiania się jakoteż dyjet leczniczych zmieniły się w ostatnich czasach bardzo i to co dawniej uważano za rzecz konieczną i zbawienną, obecnie uważa się za zbyteczną i szkodliwą. Tak np. **dawniej pchano w chorych rozmaite ekstrakty i buljony, a mocne rosoły uważane były za cudowne i wzmacniające lekarstwo.** Również przekarmiano się mięsem, aż wkońcu uczeni doszli do przekonania, że **tak częsty obecnie artretyzm powodowany jest niczem innem, jak tylko skutkiem nadmiernego spożywania mięsa.** I z tego też powodu zaczęto ograniczać ilość spożywanego mięsa, a **zwrócono się więcej do pokarmów roślinnych,** zwłaszcza że wiele z nich posiada wprost lecznicze właściwości. Również przekonano się, że w wielu wypadkach **jedzenie surowizny** ma znakomity wpływ na wadliwą przemianę materji i jest konieczna, jako uzupełnienie modnej obecnie dyjety bezsolnej, przy chorobach wątroby, nerek, serca, gruźlicy, zwłaszcza kostnej i t. p. Wiele jarzyn, jak wspominaliśmy, zawiera w sobie wprost środki lecznicze np. sałata, szpinak, poziomki, mają bardzo wiele żelaza. Wybitnie pędząco na mocz i oczyszczająco działa pietruszka i seler, jednak trzeba tu być właśnie dlatego ostrożnym z jedzeniem tych jarzyn przy pewnych cierpieniach nerek. Rośliny strączkowe zawierają w sobie duże ilości soli wapniowych i fosforowych i spożywanie ich jest dlatego wskazane w cierpieniach układu kostnego, a przeciwwskazanem przy artretyźmie. **Pieprz a zwłaszcza czosnek, wybitnie działają na serce i ciśnienie krwi** i z tego też powodu, zwłaszcza czosnek, znalazł szerokie zastosowanie w cierpieniach serca a zwłaszcza przy wzmożonem ciśnieniu krwi i sklerozie. Kapusta kiszona działa u wielu osób znakomicie ułatwiając trawienie i znosząc fermentację w kiszkach przez to, że niszczy bakterje wywołując fermentacje, przez wprowadzanie do kiszek nieszkodliwych dla zdrowia bakteryj powodujących kiśnienie kapusty. **Przy artretyźmie od dawien dawna znanym środkiem domowym jest rzepa czarna i rzodkiewka.**

Na nerki u wielu osób korzystnie działają kawony, melony i surowe ogórki, na odwrót znów nie brak ludzi cierpiących na żołądek, którzy po spożyciu surowych ogórków lub mizerji, dostają przypadłości żołądkowych jak gniecenia, odbijania, zgagi i t. p. Natomiast często gdy się ogórki sparzy, wyciśnie, ewentualnie skropi trochę octem lub doda śmietany mizerja taka może być spokojnie spożywana.

Wielką sławą w ostatnich czasach, zwłaszcza u dzieci, przy cierpieniach przewodu pokarmowego, cieszą się obecnie jabłka. Niesłusznie, a może zresztą z powodu kosztowności zarzucona dziś **kuracja winogronowa,** oddawała dawniej znakomite usługi przy rozmaitych cierpieniach zwłaszcza przemiany materji.

Niektórzy lekarze poszli jeszcze w tej djecie roślinnej dalej i zalecają w czasie odbywania kuracji jedzenie li tylko surowizny, ewentualnie **przeplatanie dniami głodu.** Kuracja ta oddaje w niektórych wypadkach znakomite usługi; nie jest jednak pozbawiona pewnych stron ujemnych a nawet **niebezpieczeństw,** nie każdy ją też znosi i dlatego powinna być prowadzona **tylko pod okiem lekarza i** to najlepiej w odpowiednim zakładzie leczniczym czy djetetycznym. Nie każdy znosi surowiznę, zwłaszcza jeżeli do djety tej zwróci się nagle i bez przygotowania. U innych znowu obciąża ona za bardzo żołądek i kiszki i powoduje wzdęcia. Wreszcie nie należy zapominać o tem, że jedzenie surowych jarzyn, nieraz wydobytych wprost z zagonu bez obmycia, nie jest wolne od niebezpieczeństwa zakażenia się jakiemiś bakterjami, choćby nawet czerwonki i t. p. Jarzyny wreszcie i owoce zyskały sobie rozgłos z tego powodu że zawierają w sobie substancje życiodajne zwane „Vitaminami", i z tego powodu ze skutkiem stosuje się je, np. pomidory i t. p. nawet przy dokarmianiu niemowląt, o czem dawniejsze nasze panie zupełnie pojęcia nie miały.

Jak we wszystkiem tak i tutaj **trzeba zachowywać miarę i iść po linji środkowej.** Przekarmianie się mięsem jest dla zdrowia szkodliwem, ale też nie brak ludzi, zwłaszcza ze sfer pracowników umysłowych, którzy absolutnie nie mogliby znieść bez wybitnego osłabienia czystej djety jarskiej i ci muszą choć raz na dzień zjeść kawałek mięsa. Z drugiej strony znowu nie brak chorób w których djeta jarska działa znakomicie, człowiek się rychło do niej przyzwyczaja i widząc że dobrze mu „robi" pozostaje jej nadal wiernym. Mamy obecnie wiele prób dozwalających nam badać całą naszą fabrykę chemiczną ustroju czyli tak zwaną przemianę materji: **każdy więc człowiek powinien mimo tego nawet że nie czuje dolegliwości co pewien czas dać się dokładnie zbadać,** a tembardziej naturalnie gdy jest chory a nie rozpoczynać na własną rękę jakichś forsownych djet i kuracyj, bo może przez to zamiast sobie pomóc zrujnować zdrowie!

Dr. Adolf Klęsk.

Sport.

Stekker zdyskwalifikowany.

Centralny Związek Zapaśników Polskich Centrala w Bydgoszczy oświadcza, że były mistrz świata i wielokrotny mistrz Polski w zapaśnictwie, zapaśnik Teodor Sztekker za czyny nie licujące z etyką zapaśnika został przez związki zapaśnicze: Polski, Francji, Italji, Austrji, Niemiec i Międzynarodową Unję zapaśniczą zdyskwalifikowany i od dnia 25 stycznia 1934 roku żadnemu zapaśnikowi należącemu do jednego z wyżej wymienionych związków nie wolno z zapaśnikiem Teodorem Sztekkerem więcej walczyć.

Dotychczasowy Internationaler Ringer Verband z siedzibą w Berlinie został zlikwidowany, w miejsce jego utworzono Deutscher Berufsringerverband o nastawieniu hitlerowskiem. Do związku tego nie zgłosili akcesu m. i.: Finlandczyk Anthanen, Łotysz Leskinowitsch, Estończyk Jaago, Belgijczyk Constant le Marin, Węgier Szabo, Belg Steuers, Włoch Rajcewicz, Francuzi Degiane i Rigoulat, **Polak Sztekker** i t. d., którzy utworzyli Union International des Lutteurs z siedzibą w Szwajcarji.

POLACY NA OSTATNIEM MIEJSCU W NARCIARSKIEJ SZTAFECIE W RUMUNJI.

We wtorek, w drugim dniu międzysojuszniczych wojskowych zawodów narciarskich w Predealu odbył się bieg sztafetowy.

Sztafeta polska stanęła do walki zdekompletowana brakiem Kukuczka, który skaleczył rękę. Zubek startował chory. Kapitan Lentowski złamał na trasie nartę i odbył niemal cały swój dystans na jednej narcie. Te niepowodzenia zdecydowały o porażce naszego zespołu, który w punktacji zajął **ostatnie miejsce,** za Rumunją, Jugosławją i Czechosłowacją.

Bieg sztafetowy stanowił zakończenie zawodów. W ogólnej punktacji wszystkich odbytych konkurencji pierwsze miejsce zajęła **Rumunja przed Jugosławją, Polską i Czechosłowacją.** — Warunki terenowe na trasie biegu sztafetowego były bardzo ciężkie. Panowała silna zamieć.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

luty

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 16: Juljanny p. m., Samuela i Daniela.
Wschód słońca 6.52, zach. 16.50.
Długość dnia 10 godzin i 5 min.
Sobota 17: Juljana Kapad., Aleksego Falk. w.
Wschód słońca 6.50, zach. 16.52.
Długość dnia 10 godz. i 10 min.

POŻEGNANIE B. WICEPREZ. MIASTA DR. OSTROWSKIEGO. Wczoraj 15 b. m. odbyło się pożegnanie ustępującego wiceprez. miasta dr. W. Ostrowskiego przez Tow. Urzędników gminy m. Krakowa, w imieniu którego prezes Jan Krzyżanowski w serdecznych słowach pożegnał ustępującego prezydenta, podnosząc Jego zasługi i wielką pracę dla miasta i prosił, aby zachował zawsze w życzliwej pamięci czas wspólnej pracy. P. wiceprez. Ostrowski podziękował serdecznie prezesowi i całemu Zarządowi za wyrażone mu w chwili pożegnania uczucia i zapewnił, że cieszyć się będzie, jeżeli w dalszej pracy dla dobra miasta jako radca miejski spotka się z życzliwością taką, jaką się cieszył dotychczas.

PORANEK MUZYCZNY w Złotej Sali Domu Katolickiego, urządzony w ubiegłą niedzielę przez Komitet Rodzicielski IV. gimnazjum, obfitował w doborowy program, na który złożyły się produkcje orkiestry symfonicznej pod kierunkiem p. Pileckiego i pieśni w wykonaniu pp. Twardówney, Bieńkowskiej i artysty op. Wolaka, który odśpiewał pieśni St. Niewiadomskiego i Schumanna. Występ tego młodego, doskonale się zapowiadającego śpiewaka, o pięknym w brzmieniu i szerokim w skali głosie barytonowym — ucznia p. Mściwujewskiej — szczególnie wyróżniła publiczność, bijąc mu frenetyczne brawa.

SCHWYTANO ZARAZ ZŁODZIEI. Dnia 14 b. m. dokonano włamania do zakładu fryzjerskiego Sz. Fischlera przy ul. Grzegórzeckiej 6. przy pomocy dobranego klucza. Skradziono narzędzia fryzjerskie wartości około 150 zł. Za powyższe włamanie zatrzymano bezpośrednio po włamaniu Fr. Juszczyka, lat 22 i A. Florkowa, lat 22, pomocników fryzjerskich, od których skradzione narzędzia odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

LICHTARZE I KANDELABRY SREBRNE. P. Fatler, kupiec (ul. Dwernickiego 4), zgłosił, że dnia 14 b. m. dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania, skąd skradli 3 lichtarze srebrne i dwa kandelabry srebrne, oraz 2 teczki skórzane, wartości około 1.600 zł. Dochodzenia prowadzi się.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE DOROCZNE Zw. Lekarzy Państwa Polskiego odbędzie się w niedzielę dn. 18 bm. o godz. 16-tej w sali Tow. Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej 4.

POSIEDZENIE TOW. LEKARSKIEGO I TOW. INTERNISTÓW POL. odbędzie się w środę 21 b. m. o godz. 20, w sali wykładowej Kliniki Lekarskiej Un. Jag., ul. Kopernika 15.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Ach, ten stary warjat!“ (gościnny występ A. Fertnera).

Niedziela po południu: „Panna z dyplomacji“ (gość. występy A. Fertnera).

Niedziela wieczór: „Ach, ten stary warjat“ (gość. występy A. Fertnera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Demon złota“.
WANDA „Parada rezerwistów“ (Dymsza).
APOLLO: Katarzyna Wielka.
UCIECHA: „Papryka“ (Irena de Zilahy).
SZTUKA: „Tancerki z Buenos Aires“.
SŁONKO: „Licytacja miłości“.
PROMIEŃ: „Mężczyźni w jej życiu“ i „Noce paryskie“.
ADRIA: „Tysiąc i druga noc“.
ATLANTIC: „Pieśń nad pieśniami“.
BAGATELA: „Romans tenora“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 12. II. do 14. II. 1934 r.: „Ostatnia noc kawalera“.

ANTONI FERTNER W KOMEDJI „ACH, TEN STARY WARJAT“! Jutro w sobotę wystąpi gościnnie świetny artysta Teatru Narodowego w Warszawie, w komedji St. Kiedrzyńskiego p. t. „Ach, ten stary warjat“, opracowanej scenicznie przez reż. J. Karłowskiego. Oprócz znakomitego gościa w komedji Kiedrzyńskiego biorą udział pp.: Wernicz, Gintelówna, Zalewska, Burnatowicz, Woźniak, Zastrzeżyński, Kondrat, Pągowski, Turski i in.

JACQUES MARMOR, znakomity pianista, którego koncerta gromadzą zawsze licznych słuchaczy, budząc wielkie zainteresowanie, wystąpi **w niedzielę 18 b. m. w Starym Teatrze.** Artysta wykona bogaty program, złożony z utworów Bacha, Chopina, Liszta, Scriabina, Ticciati i innych.

WIECZÓR MUZYCZNY odbędzie się staraniem Szkoły muzycznej im. St. Moniuszki w Krakowie, dnia 17 b. m.. Wieczór poświęcony będzie twórczości Bacha. Początek o godz. 7 wieczór w wielkiej sali Szkoły przy ul. Mikołajskiej 32.

Zaprzysiężenie prezydenta m. Krakowa

ORAZ WICEPREZYDENTÓW PP. KLIMECKIEGO I LANDAUA.

Wczoraj w godzinach południowych w gmachu Województwa p. wojewoda krak. dr. **Kwaśniewski** w imieniu p. Ministra Spraw Wewn. **odebrał przysięgę służbową** od prezydenta m. Krakowa dr. **Kaplickiego,** oraz od wiceprezydentów drów **Klimeckiego i Landaua.** Odebranie przysięgi odbyło się w obecności naczelnika Wydziału samorządowego Urzędu Wojewódzkiego **Osieckiego,** radcy **Stańkowskiego,** Dyrektora Zarządu Miejskiego **Hergeta,** Sekretarza prezydjalnego dr. **Piotrowskiego,** Dyrektora M. I. O. **Krzyżanowskiego i in.** Wiceprez. prof. **Skoczylas** złoży przysięgę w dniach najbliższych po powrocie z Warszawy z obrad Senatu.

KOMUNIKAT. P. prez. m. Krakowa Dr. Kaplicki złożył zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Dr. Adama Chmiela kwotę 50 zł. — na Zakład Ks. Kuznowicza.

Manifestacyjny pogrzeb śp. dyr. Adama Chmiela.

I znów Kraków okrył się żałobą z powodu śmierci śp. dr. Adama Chmiela, długoletniego dyrektora Archiwum Miejskiego, niestrudzonego badacza i gorącego miłośnika dziejów naszego miasta. Wczorajszy pogrzeb był wielkim hołdem mieszkańców Krakowa dla niespożytych zasług Zmarłego.

O godz. 10-tej rano ruszył kondukt żałobny z domu przy ul. Jabłonowskich 28 do kościoła parafjalnego św. Anny. Na progu domu pożegnał Zmarłego w gorących słowach ks. prof. dr. **Fijałek,** poczem przy dźwiękach marsza żałobnego, odegranego przez orkiestrę młodzieży z Bursy ks. Kuznowicza, kondukt ruszył do kościoła. Orszak prowadził w otoczeniu licznego duchowieństwa ks. prepozyt **Masny.**

W kościele św. Anny ustawiono trumnę na katafalku: uroczyste nabożeństwo żałobne odprawił prof. U. J. ks. prałat **Bystrzonowski.** Po egzekwjach umieszczono trumnę na karawanie; wówczas u progu świątyni wygłosił piękne przemówienie prof. dr. J. **Dobrzycki** imieniem Tow. Miłośników Krakowa.

„Odchodzi z pośród nas nietylko świetny badacz wielkiej przeszłości Krakowa — mówił dr. Dobrzycki — i niezastąpiony znawca jego życia i kultury, ale niemniej krzewiciel niestrudzony haseł ukochania dla tego miasta i obrońca tej doniosłej misji, jaką Opatrzność i historja nakazały Krakowowi pełnić w dziedzinie duchowego życia i rozwoju Polski. Tych ideałów czując się służebnikiem, śp. Adam Chmiel stanął w r. 1897 w szeregu pierwszych założycieli Tow. Miłośników Krakowa, i odtąd przez lat 37 pełnił najgorliwiej obowiązki członka Wydziału i wiceprezesa tej organizacji. Zawsze cichy i skromny, zawsze oddany pracy, pozostawił po sobie nieoceniony plon, wśród którego olbrzymi, 900 stron liczący zbiór materjałów do dziejów Wawelu, dalej rozprawy z dziejów mieszczaństwa i patrycjatu Krakowa, życia cechów, historji poszczególnych pomników, ulic, domów i zwyczajów — zachowają na zawsze trwałe wartości. I dzisiaj Ten, który przez lata długie z pokrytych pyłem stuleci fascykułów wskrzeszał pokolenia ludzi co dawno pomarli, sam oto nieubłaganym nakazem losu, oderwany od toku wytężonej pracy, odszedł cicho po zasłużony odpoczynek w zaświaty.

A kiedy za chwilę rozewrą się na ścieżaj wrota niebios przed jasnym duchem Jego — wyjdą Mu naprzeciwko druhowie mili — wyjdzie duch rodzica wszystkich badaczy starego Krakowa Ambrożego **Grabowskiego,** wyjdą duchy Władysława **Łuszczkiewicza** i Stanisława **Tomkowicza** i tylu innych, a na przedzie powiedzie ich sam Stanisław **Wyspiański,** dla którego śp. Adam Chmiel był obok rodziny druhem najbliższym i najukochańszym. I niechaj wówczas poprzez całuny obłoków spojrzy ku wieżycom królewskiego Wawelu, ku staremu Rynkowi i osnutym zadumą wieków ulicom Krakowa, który tak gorąco ukochał. — I niechaj odtąd płynie ku Niemu i nocą i dniem od starożytnych wież Marjackiej świątyni przedwieczna melodja hejnału — niby wiekuiste pozdrowienie od starego Krakowa i nas wszystkich, których tu pozostawił w żałości“.

Kondukt żałobny, prowadzony przez ks. **Kwiatkowskiego T. J.,** przeszedł Rynkiem i głównemi ulicami w kierunku cmentarza rakowickiego. W pogrzebie wzięli udział poza rodziną liczni przyjaciele i koledzy Zmarłego, m. in. prezes Pol. Akademji Umiej. dr. **Kostanecki,** Rektor U. J. dr. **Maziarski,** prez. miasta dr. **Kaplicki,** dyr. Magistratu dr. **Herget,** członkowie Tow. Mił. Krakowa z prezesem dr. **Muczkowskim,** urzędnicy Archiwum Miejskiego z dyr. **Strojkiem** na czele: z duchowieństwa zauważyliśmy ks. infułata **Kulinowskiego,** ks. prepozyta **Masnego,** ks. Rektora **Michalskiego,** ks. **Kuznowicza** i in.

Rozbój na drodze publicznej.

(Z SALI PRZYSIĘGŁYCH).

Dnia 18 czerwca ub. r. komenda policji w Chrzanowie została powiadomiona, że pod wieczór tegoż dnia dokonano na drodze między Babicami a Kwaczałą rozboju na osobie I. **Bergera,** kupca nabiału, który jechał wozem w towarzystwie Rozalji **Grün** z Chrzanowa do Kwaczały. W połowie drogi wypadło z zarośli dwu osobników, uzbrojonych w noże. Jeden z nich zatrzymał konia i zagroził Grünowej zabiciem, gdyby ośmieliła się wołać o pomoc. Drugi napastnik pobiegł za uciekającym Bergerem, przewrócił go i stojąc nad nim z nożem w ręku, zażądał wydania pieniędzy. Gdy kupiec odmówił, osobnik ów przeciął mu nożem kamizelkę i zabrał 45 złotych. Po dokonaniu rabunku sprawcy zbiegli, uciekając przez łany zboża do lasu.

Policja przytrzymała różnych podejrzanych osobników, których skonfrontowano z poszkodowanymi. Podejrzenie padło na Leona **Jedynaka** i Wład. **Sarneckiego.** Ten ostatni został zastrzelony podczas pościgu policji.

Jedynak stanął wczoraj przed Trybunałem Przysięgłych; poszkodowany Berger rozpoznał w nim jednego z sprawców napadu. Mimoto jednak sędziowie przysięgli nie przekonali się co do winy oskarżonego i 9-ma głosami uznali go niewinnym. Sąd jednak **nie wydał wyroku uwalniającego, odraczając sprawę do następnych roków przysięgłych.** — Trybunałowi przewodniczył dr. **Pilarski,** wotowali pp. **Stuhr** i **Bohilewicz,** oskarżał prok. dr. **Przytulski.**

„Marsz na Nockową“ w sądzie apel.

W październiku ub. r. odbyły się w sądzie rzeszowskim 2 rozprawy przeciw włościanom z powiatu ropczyckiego, oskarżonym o wywołanie rozruchów, opór władzy i t. p. Oskarżonych stanęło około 100 osób. Ze skazanych wówczas 29-ciu wniosło apelację i wczoraj toczyła się rozprawa w tut. Sądzie Apelacyjnym. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dziś. Przewodniczy s. dr. **Potempa,** wotują pp. **Podobiński** i **Cieślewski,** oskarża prok. dr. **Müller.**

Odczyty.

Wykłady ks. prof. dr. A. Krzesińskiego. Staraniem Akad. Stow.: „Odrodzenia“ i „Związku Promienistego“ w Krakowie, ks prof. dr. A. Krzesiński wygłosi w Un. Jag. (sala Kopernika) cykl wykładów, z których pierwszy pt. „Pesymizm i optymizm a nowoczesna kultura“ odbędzie się w sobotę dnia 17 b. m. Początek wykładów o godz. 7 wieczorem.

Humor.



Nieoczekiwany skutek pojedynku.

Zniżka opłat telegraficznych i telefon.

Nowe rodzaje telegramów.

Nie wszyscy wiedzą, że od 1 stycznia b. r. wprowadzono obniżkę opłat za: **telegramy zamiejscowe** (państwowe i prywatne) zwykłe, napisane bądź w całości w języku umówionym, bądź częściowo w języku jawnym, częściowo zaś w języku umówionym: opłata od wyrazu 10 gr., najmniej jednak za 5 wyrazów, t. j. 50 gr., opłata zasadnicza od każdego telegramu 35 gr. Najkrótszy zatem telegram kosztuje 85 groszy.

Za **telegramy** pilne opłata od wyrazu 20 gr., telegramy prasowe pilne opłata od wyrazu 15 gr., **telegramy-reklamy** miejscowe i zamiejscowe: opłata od wyrazu 2 gr., za każdy odpis telegramu-reklamy 10 gr., za każdą miejscowość, do której ma być wysłany telegram-reklama 50 gr.

Również obniżono opłaty za rozmowy telefoniczne pilne w ruchu międzynarodowym, która to opłata wynosi od 1 stycznia b. r. tylko podwójną opłatę jak za rozmowę zwykłą.

Od Nowego Roku numer pojedyńczy „Głosu Narodu“ kosztuje w całej Polsce, nie wyłączając księgarni T-wa „Ruch“, 25 gr.

Życie gospodarcze.

„Nożyce cen" rolniczych i przemysłowych.

Ostatnie obliczenia Instytutu Badania koniunktur wskazują na nieznaczne zmniejszenie rozpiętości t. zw. nożyc cen artykułów rolnych i przemysłowych.

W ostatnim kwartale ubiegłego roku wskaźnik cen hurtowych artykułów sprzedawanych przez rolników, obliczany przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, wynosił przeciętnie 40,1 w stosunku do 1928 r., przyjętego za 100, natomiast w ostatnim kwartale 1932 r. — 42,1. Także wskaźnik cen artykułów nabywanych przez rolników a więc głównie artykułów przemysłowych wynosił 71,9 w czwartym kwartale 1932 r.

Porównanie więc stosunku cen artykułów sprzedawanych i nabywanych przez rolników w ostatnim kwartale roku 1932 i 1933 wykazuje, iż obecnie stosunek ten kształtuje się nieco korzystniej niż przed rokiem, pomimo znacznej zniżki cen artykułów rolnych, szczególnie zbóż.

Robotnicy wierzycielami kopalni.

W ub. środę gmach Sądu Okręgowego w Sosnowcu przedstawiał niezwykły widok, ze względu bowiem na wyznaczone wybory syndyka kop. „Helena" zgromadziło się na miejscu około 600 robotników-wierzycieli.

Właściciela kopalni reprezentowało trzech adwokatów, jako pełnomocnicy robotników-wierzycieli występowali trzej miejscowi adwokaci.

Sprawdzanie wierzytelności trwało długo i w związku z tem miał miejsce znamienny incydent.

Adwokat Sokólski zastępca robotników-wierzycieli przy sprawdzaniu wierzytelności robotników poprosił o głos, oświadczając, że nie może zgodzić się ze stanowiskiem sądu i dlatego składa przedstawicielstwo. Po tem oświadczeniu opuścił salę, a za nim wyszli również jego koledzy.

Sąd zarządził przerwę, trwającą około 2-ch godzin. Wybory syndyka zostały w rezultacie odroczone.

Urzędnicy i robotnicy skarżą „Skarboferm"

W sądzie przemysłowym w Królewskiej Hucie rozpatrywany był cały szereg sporów, wynikłych między urzędnikami i robotnikami z jednej strony a kopalnią „Skarboferm", należącą, jak wiadomo, do skarbu państwa. Ponieważ nowa ustawa uposażeniowa i rozporządzenie o przeszeregowaniu zastosowane zostało do wszystkich pracowników instytucji i przedsiębiorstw państwowych, objęło także i funkcjonarjuszy „Skarbofermu". Ci ostatni zaskarżyli jednak do sądu przemysłowego postanowienie o przegrupowaniu ich do niższej skali uposażeń.

Na skutek przeprowadzonych rozpraw, w jednym wypadku sąd nakazał zarządowi Skarbofermu zapłacenie 3.500 zł. urzędnikowi, którego wynagrodzenie obliczane było dotychczas według niższej grupy niż należało. W innym wypadku sąd uznał się za niewłaściwy, gdyż spór dotyczył 12.000 zł. i sprawę skierował do sądu okręgowego. Szereg innych spraw zostało odroczonych.

Samorządy przeciw ustawie scaleniowej

Centralne organizacje samorządowe postanowiły zwrócić się do ministerstwa opieki społecznej oraz spraw wewnętrznych o znowelizowanie ustawy scalającej ubezpieczenia społeczne w ten sposób, by pracownicy samorządowi zarówno umysłowi, jak fizyczni zostali wyłączeni z pod działania tej ustawy. Zdaniem samorządów przepisy ustawy scaleniowej, dotyczące pracowników samorządowych wprowadzają chaos i nowe, dodatkowe obciążenia finansów samorządowych.

GODZINY NADLICZBOWE W PRZEDSIĘBIORSTWACH PAŃSTW.

Izba Cywilna Sądu Najwyższego wydała zasadnicze orzeczenie w sprawie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe pracowników przedsiębiorstw państwowych. Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że nawet wobec kontraktowych pracowników przedsiębiorstw państwowych, prowadzonych w sposób przemysłowy nie mogą mieć zastosowania przepisy ogólnej urzędniczej pragmatyki służbowej, zobowiązującej do pracy poza normalnemi godzinami urzędowania. Ustawa o czasie pracy nosi charakter norm publicznych ogólnie obowiązujących i jej przepisom muszą podporządkować się również przedsiębiorstwa państwowe.

—co—

Dolar 5.37 — 5.40.

Kraków, 15. luty. Giełda Bank Polski 85.75. Dolar 5.37—5.40; Londyn 26.80—27; Szwajcarja 171.25—171.75; Berlin 209—210.

Ceny zbóż utrzymują się na skrajnie niskim poziomie.

Jak się należało spodziewać, zwyżka cen wszystkich zbóż na giełdach amerykańskich była bardzo nietrwała i obecnie mamy do zanotowania kolejny spadek zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak w Kanadzie. Na poprawę cen nie wpływają nawet wiadomości o złych widokach urodzaju. Na giełdach amerykańskich ceny zbóż ustabilizowały się na dość zresztą niskim poziomie, na co nie wpływają nawet wahania dolara.

Objektywnie biorąc, w najbliższej przyszłości nie należy się spodziewać dalszego znaczniejszego spadku cen. W chwili obecnej głównym eksporterem jest jedna Argentyna, jej wywóz bieżący wszakże groźny nie jest. Gorzej natomiast będzie, o ile okaże się, że Argentyna posiada duże nadwyżki. Wyjaśni się to wszakże dopiero w lipcu — sierpniu. Nadmienić wypada, że prawdopodobieństwo lekkich nadwyżek w Argentynie jest całkiem możliwe.

W Australji zbiory są podobno niezbyt obfite, w Stanach Zjednoczonych niesprzedane zapasy z lat dawnych stale maleją. Niema zatem obaw, aby ceny mogły ulec gwałtownej zniżce, jakkolwiek niespodzianki są również możliwe. Dopóki jednak nie wyjaśnią się wytyczne spodziewanych zarządzeń prez. Roosevelta, zwyżki również oczekiwać trudno.

Na rynku polskim w ciągu tygodnia sprawozdawczego żadne zmiany nie zaszły. Ceny ustabilizowały się ostatecznie, przytem na tak niskim poziomie, że bodaj możnaby się spodziewać raczej zwyżki. Jest to tem prawdopodobniejsze, że zbliżamy się coraz więcej do okresu przednówkowego, kiedy zwyżka jest corocznie powtarzającem się zjawiskiem.

Szkodliwe pomysły.

Wkraczanie administracji w dziedzinę dobroczynności. — Osobliwy projekt „regulaminu" dla kuchen, wydających obiady ubogim.

W zasadzie słusznem jest, ustawowo zastrzeżone prawo do kontroli i wglądu we wszelkie przejawy życia społecznego. Jeżeli jednak ingerencja ta wkracza w dziedzinę akcji dobroczynności społeczeństwa, opierającej się na uczuciu miłosierdzia, akcji z założenia swego dobrowolnej, połączonej nietylko z ofiarami pieniężnemi, ale i z ofiarną, pełną poświęcenia pracą jednostek — tutaj z wkraczaniem administracji oficjalnej, należy być ostrożnym, gdyż może ono wyrządzić dotkliwe szkody, utrącając niejedną pożyteczną inicjatywę.

Ostatnio pojawił się komunikat o przygotowywanym jakoby przez ministerstwo opieki społecznej osobliwym projekcie „regulaminu" dla kuchni, wydających strawę ubogim. Komunikat ten cytujemy dosłownie:

„Ministerstwo Opieki Społecznej ustala obecnie regulamin dla prowadzonych przez organizacje społeczno-dobroczynne kuchen dla bezrobotnych i ubogich. Praktyka wykazała mianowicie, że takie kuchnie, zależnie od sprężystości organizacji i dobrej woli działaczy, prowadzone są różnie. Nie w każdej kuchni porcje są odpowiednio pożywne i nie w każdej jednakowo dobrze gotują. Z tego powodu w jednej kuchni panuje tłok (!), w innej zaś jest pusto (!). W regulaminie Min. Opiek. Sp. określone będzie menu (!!), pozatem wielkość porcyj (!), wskazane minimum kaloryj i t. d. W ten sposób wszystkie kuchnie będą jednakowe".

W myśl projektowanych przepisów musiałyby zatem władze administracyjne ustalać menu dla każdej z kuchen dobroczynnych, zaglądać do garnków, mierzyć ilość kaloryj w potrawach i regulować ruch zgłaszających się o pożywienie ubogich. Trzebaby chyba specjalnego sztabu kontrolorów-urzędników, nie mówiąc już o tem, że takie wkraczanie w dziedzinę dobroczynną, może wiele ofiarnych jednostek zniechęcić.

—co—

Wygórowane opłaty sądowe i prawo ubogich.

Ministerstwo sprawiedliwości wydało okólnik w sprawie prawa ubogich, obszernie motywując zawarte w niem postanowienia. W cyrkularzu tym ministerstwo zaleca, aby przy udzielaniu prawa ubogich, stosowały się ściśle do przepisów kodeksu postępowania cywilnego i ze szczególną skrupulatnością przeprowadzały badania czy zachodzą podstawy do przyznania tego prawa.

Ministerstwo uważa, że znaczna liczba sądów nie liczy się zupełnie z przepisami ustawy, skutkiem czego powstał ogromnie wysoki odsetek spraw prowadzonych na prawie ubogich. Odsetek ten w czasie od 1 stycznia do 30 września 1933 r. wynosił w sądach apelacyjnych od 8.8 proc. do 40 proc., w sądach okręgowych II instancji od 1.48 proc. do 34 proc., w sądach grodzkich od 0.33 proc. do 55 proc., a w sądach pracy od 22.69 proc. do 68.22 proc.

Okólnik uważa, że praktyka masowego udzielania prawa ubogich jako niezgodna z ustawą, obciążająca niepomiernie Skarb Państwa i adwokaturę, oraz utrudniająca stanowisko strony przeciwnej w procesie, nadal stosowana być nie może. Wkońcu dodano, że tembardziej należy ściśle przestrzegać przepisów kodeksu, iż postanowienia o przyznaniu prawa ubogich nie podlegają zaskarżeniu.

Na marginesie tego okólnika należy stwierdzić, że głównie wygórowane opłaty sądowe przyczyniły się do wzrostu liczby ubiegających się o prawo ubogich. Strony nawet średnio zamożne, chcąc dochodzić swych praw na drodze sądowej muszą niejednokrotnie ubiegać się o zupełne zwolnienie od opłat, nie mogąc pokrywać tak wysokich stawek, jak przewiduje taryfa. Zniżenie tej taryfy umożliwiłoby wielu osobom dziś z prawa ubogich korzystającym, pokrycie umiarkowanej opłaty. Ewentualne zaostrzenie rygorów będzie miało jedynie ten skutek, że odbierze szerokim rzeszom ludności dostęp do forum sądowego.

Monopol zapałczany będzie produkował zapalniczki?

W czasie dyskusji budżetowej w Sejmie, referent preliminarza monopoli państwowych oświadczył, że obecnie znajduje się w użyciu blisko miljon sztuk niestemplowanych zapalniczek, stanowiących dotkliwą konkurencję dla zbytu zapałek.

W związku z tem, w kołach gospodarczych twierdzą, że jedynem wyjściem dla monopolu zapałczanego, nie mogącego sobie dać rady z zapalniczkami nielegalnie sprzedawanemi — jest założenie własnej fabryki zapalniczek, któreby były sprzedawane po cenach przystępnych. Zapalki zaczynają już bowiem należeć do przeżytków, toteż wprowadzanie zapalniczek odbywa się mimo wszelkich zarządzeń i rygorów. Zapalniczki polskie wyparłyby skutecznie szmugiel, uprawiany w wielkich rozmiarach.

Dyrekcja czeskiego Banku Narodowego podaje się do dymisji.

W czechosłowackich kołach finansowych rozeszła się onegdaj wiadomość, że dyrekcja Banku Narodowego zgłosiła swą dymisję, nie zgadzając się na zasady planu gospodarczego rządu. Plan ten przewiduje jak wiadomo dewaluację korony czeskiej o 20 proc. i obniżenie jej pokrycia złotem o 1/6. W związku z tem miałby ustąpić zarówno gubernator czechosłowackiego Banku Narodowego jak i naczelni dyrektorzy. Do tej chwili dymisja ta formalnie nie nastąpiła, jednak uchodzi za pewne, że w najbliższych dniach będzie faktem dokonanym.

Zarząd giełdy praskiej postanowił, że począwszy od środy 14 bm. aż do odwołania nie będą się odbywać zebrania giełdy walutowej i dewizowej. Kursa dewiz i walut zagranicznych będą notowane dopiero po wejściu w życie nowej ustawy walutowej.

Radjo.

OPŁATY RADJOWE W SOWIETACH.

Rosja Sowiecka unormowała ostatnio sprawę radjowych opłat abonamentowych. Za korzystanie z urządzenia miejskiego, który dostarcza ze swej centrali audycyj radjowych wprost do mieszkań bez pośrednictwa radjoodbiorników, pobiera radjofonja sowiecka 12 rubli rocznie. Odbiornik detektorowy opłaca 3 ruble, lampowy 18 rubli rocznie. Kolektywy wiejskie, kluby, ogrody, dworce, oraz wszelkie miejsca publiczne, gdzie audycje słucha większa ilość osób, płacą 60 rubli rocznie.

Programy stacyj radiowych

Sobota, 17 lutego 1934.

Kraków, (304.3 m.) G.: 7.00 Audycja poranna; 11.25 Program na dzień bież.; 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Wiadomości bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka popularna z płyt; o 12.30 Wiadom. meteorol.; o 12.35 Dz. połudn.; 15.25 Transmisja z Warsz.; 15.35 Kronika harcerska; 16.00 Audycja dla chorych ze Lwowa; 16.40 Transmisja z Warsz.; 17.50 „Na czasie"; 18.00 Reportaż z Warsz.; 18.20 Muzyka salonowa z płyt; 18.40 Transm. z Warsz.; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 „Co słychać w świecie"; 19.20 Rozmaitości; 19.25 Transmisje z Warsz.; 19.43 Wiadomości sport. lokalne; 19.47 Transmisje z Warsz.; 22.00 Muzyka salonowa z płyt; 23.00 Transmisja z Warsz.

Lwów, (377.4 m.) G.: 16.00 Audycja dla chorych; 19.03 „Rok Mickiewiczowski"; 22.00 Odczyt rumuński „Legenda i prawda o Janie Sobieskim".

Warszawa, (1415 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Płyty; 7.35 Dziennik por.; 7.40 D. c. muzyki z płyt; 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego; 8.00 Program na dz. bież.; 11.40 Przegl. Prasy; 11.50 Repertuar teatrów; 11.57 Sygnał czasu. Hejnał; 12.05 Muzyka popularna (płyty); 12.30 Wiadom. meteorol.; g. 12.36 D. c. muzyki z płyt; 12.55 Dziennik południowy; 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim; 15.30 Wiadomości Gospodarcze; 15.40 Skrzynka strzelecka; 15.55 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa"; 16.00 Audycja dla chorych ze Lwowa; 16.40 Francuski (kurs średni); 16.55 Muzyka lekka (płyty); 17.50 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej; 18.00 Reportaż; 18.20 Muzyka salonowa (płyty); 18.40 Koncert; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 Rozmaitości; 19.25 Kwadrans literacki; 19.40 Wiadom. sport.; 19.47 Dziennik wieczorny; g. 20.00 „Myśli wybrane"; 20.02 Koncert muzyki ostońskiej; 21.00 „Skrzynka pocztowa techniczna"; 21.20 Koncert chopinowski; 22.00 Płyty; 22.30 Muzyka taneczna; 23.00 Wiadom. meteorol. i kom. policyjny; 23.05 D. c. muzyki tan.

Katowice, (395.8 m.) G.: 16.55 Skrzynka pocztowa dla dzieci; 19.10 „Prawa nauki a prawa życia".

Atak na ostatnie placówki socjalistów wiedeńskich.

Wiedeń 15. 2. Według komunikatu wydanego w godzinach południowych, w Wiedniu panuje spokój Ruch uliczny bardzo ożywiony. Wszystkie przedsiębiorstwa tak miejskie, jak i prywatne są czynne. Niektóre dzielnice miasta są ciągle jeszcze strzeżone przez policję, która legitymuje przechodniów.

Czynione są przygotowania do ataku na ostatnie placówki socjalistów. W kierunku cmentarza centralnego odeszły oddziały wojska. Słychać, że w okolicach cmentarza i w pobliżu Lanberg ckopało się około 1.200 członków Schutzbundu z karabinami maszynowemi.

MARSZ WOJSKA NA EBERSSE.

Linz. (PAT.). Miasto Ebersse znajduje się całkowicie w rękach socjalistów. Członkowie Schutzbundu zmusili robotników różnych fabryk do zaprzestania pracy, rozbrcili następnie posterunki żandarmerji, zajęli urząd pocztowy i zabarykadowali wszystkie drogi, wiodące do Linzu. Wojska rządowe maszerują checnie na Ebersse.

W szeregach Schutzbundu walczyły kobiety.

Wiedeń 15. 2. (PAT.). Według przedpołudniowych meldunków sytuacja w Austrji przedstawiała się we czwartek rano następująco:

W całym kraju panuje spokój. Jedynie w samym Wiedniu dochodzi do drobnych starć. Oddziały Schutzbundu znajdują się w rozsypce. Znaczna część schutzbundowców poddała się.

W dzielnicy Simmering trzymali się schutzbundowcy przez 2 dni na Górze Laberg, gdzie zajęli budynek, jak stwierdzono obecnie, betonowy. Wyparci wczoraj wieczorem ogniem armatnim z swych pozycyj schutzbundowcy, korzystając z ciemności nocnych, schronili się na cmentarz centralny, gdzie we czwartek spodziewano się walnej rozprawy. Już od wczesnego rana słychać gdzieniegdzie strzały karabinów maszynowych. W czasie walk na Górze Laberg, które toczyły się we środę, zginęło 17 członków Heimwehry. W pobliżu Floridsdorf rozgrywała się również do późnego wieczora walka. Artylerja ostrzeliwała budynek miejski pod nazwą Goethehoff. Dom ten w nocy spłonął. W dzielnicy Meidling członkowie Schutzbundu zatarasowali się w domu miejskim pod nazwą Bebelhoff. Schutzbundowcy rzucali na policję granaty ręczne. Po stronie Schuztbundu walczą również i kobiety.

W środę wieczorem u sekretarza stanu spraw bezpieczeństwa Karwińskiego zjawił się dowódca Schutzbundu kilku dzielnic wiedeńskich Korbel i poddał się; oświadczając zarazem, że występuje z partji socjal-demokratycznej. Rewizje policyjne wykazały, że Schutzbund rozporządzał olbrzymim zapasem broni. W warsztatach kolei elektrycznej znaleziono kilkanaście karabinów maszynowych i wielką ilość amunicji. W dniu wczorajszym wojska rządowe wzięły około 2.000 jeńców.

Setki zabitych.

Berlin. (PAT.). „Vossische Ztg." donosi z Wiednia: Wczoraj wieczorem oświadczono dziennikarzom zagranicznym, że straty oddziałów rządowych wynoszą 300 zabitych. W Linzu ma być zabitych 90 osób z żołnierzy i osób cywilnych. w Grazu 10. W szpitalu powszechnym w Wiedniu leżą zwłoki 123 osób, których dotychczas nie zdołano rozpoznać.

Wiedeń. (PAT.). Podczas walk na Floridsdorf zginęło 500 osób po stronie socjalistów. Aresztowany socjalista Kahlre skazany został na karę śmierci. Jest to już 3 wyrok śmierci, wydany przez sądy doraźne w Wiedniu.

Drugi wyrok śmierci
za użycie broni maszynowej.

Wiedeń 15. 2. (PAT.). Wczoraj wieczorem wykonano drugi wyrok śmierci sądu doraźnego na inż. Weisslu, komendancie straży ogniowej we Floridsdorf, skazanemu na śmierć za strzelanie z karabinu maszynowego do policji.

Wiedeń. (PAT.). Sąd doraźny wydał dziś wyrok śmierci przeciwko inż. Kalabowi, schwytanemu z bronią w ręku.

Zagadkowy samolot obiecuje pomoc.

Narodowi socjaliści wchodzą do akcji przeciw Dollfussowi.

Wiedeń. (PAT.). Wczoraj krążył nad Wiedniem samolot, który rozrzucał ulotki. Pochodzenie tego samolotu nie jest ustalone. W mowie wygłoszonej przez radjo monachijskie Habicht stwierdza, że samolot rozrzucał ulotki narodowo-socjalistyczne. Według innych wersyj samolot miał pochodzić z Czechosłowacji. Ulotki zrzucane z niego wzywają robotników do wytrwania, gdyż pomoc jest bliska. Od wczoraj zauważono nową taktykę u narodowych socjalistów wobec rządu austrjackiego. Gdy dotychczas trzymali się oni z rezerwą, od wczoraj rozpoczęli akcję narażającą drogą radjową przeciwko rządowi Dollfussa. W kołach austrjackich sądzą, że w najbliższych dniach dojdzie także i do walnej rozprawy z narodowymi socjalistami.

Hitlerowskie „obudź się Austrjo".

Berlin. (PAT). Narodowo-socjalistyczna Korespondencja prasowa, omawiając wypadki w Austrji zaznacza, że istnieje tylko jedna możliwość zakończenia chaosu, panującego w Austrji. Jest nią niezwłoczne zlikwidowanie reżimu samowoli Dollfussa i Feya oraz przywrócenie narodowi austrjackiemu prawa stanowienia o sobie. Austrjaccy narodowi socjaliści — zaznacza korespondencja — mają tę samą pewność, że ich godzina wybija, jak wierzą, że godzina Dollfussa już wybiła. „Völkischer Beobachter" w artykule pt. „Obudź się Austrjo" oświadcza, że nadejdzie chwila gdy i w Austrji powiewać będzie symbol niemieckiego ruchu wyzwoleńczego.

Powrót min. Becka z Moskwy.

Warszawa, 15-go lutego. (Telef. wł.). Wizyta ministra Becka i jego małżonki w Moskwie zakończyła się wspaniałem przedstawieniem galowem w Wielkim Teatrze. Po południu min. Beck przeprowadził jeszcze jedne rozmowę z komisarzem Litwinowem z okazji pożegnalnego śniadania prywatnego. W toku tej rozmowy skrystalizowały się wyniki trzydniowych spotkań kierowników polityki zagranicznej Polski i Sowietów. Na konferencji prasowej, która odbyła się w poselstwie polskiem, minister Beck zakomunikował przedstawicielom prasy sowieckiej i zagranicznej wyniki rozmów. P. minister stwierdził w swem przemówieniu, że stosunki sowiecko-polskie rozwijały się w ciągu ostatnich dwu lat systematycznie i metodycznie w kierunku zbliżenia obu krajów, co stwierdzone zostało szeregiem dokumentów.

Komunikat „Iskry" ogłoszony wieczorem w środę zapowiadał, że konferencja prasowa wyznaczona została na sobotę, tymczasem o godzinie 12 w nocy zmieniono pierwotne doniesienie i podano do wiadomości, że p. min. Beck wyznaczył konferencję prasową w poselstwie polskiem na czwartek i że tegoż dnia wieczorem opuści Moskwę w drodze do Polski. P. min. Beck wyjedzie z Moskwy o godzinie 23 i jutro w piątek będzie w Warszawie.

WSPÓLNY KOMUNIKAT.

Moskwa. (PAT.). O godz. 18.30 odbyła się u p. ministra Becka konferencja prasowa, na której doręczono dziennikarzom następujący wspólny komunikat polsko-sowiecki: „Trzydniowa wizyta ministra spraw zagr. Rzplitej Polskiej p. Becka w Moskwie dała jemu i komisarzowi ludowemu spraw zagr. Litwinowowi możność odbycia kilku długich rozmów. W czasie tych rozmów obaj ministrowie rozważyli za równo ogólno-polityczną sytuację międzynarodową, jak i wypływające z niej międzynarodowe zagadnienia, w szczególności tezy, które interesują, lub mogą interesować Rzplitą Polską i ZSRR. Wymiana zdań między ministrem Beckiem a komisarzem ludowym Litwinowem wykazała wspólnotę poglądów w odniesieniu do wielu tych zagadnień i kwestyj, oraz trwałe zdecydowanie reprezentowanych przez nich rządów kontynuowania dążeń w kierunku dalszego polepszenia wzajemnych stosunków pomiędzy Rzplitą Polską a ZSRR., oraz w kierunku zbliżenia społeczeństw obu państw, czego podstawą są zawarte między obu państwami pakty o nieagresji i konwencja o określeniu napastnika, działaniu których uznano za wskazane nadać możliwie długotrwały charakter. W duchu tych aktów oba rządy gotowe są współpracować ze sobą w sprawie zachowania i umocnienia ogólnego pokoju, zwracając w tej współpracy specjalną uwagę na zachowanie pokoju i normalnych stosunków w bliżej interesującej je wschodniej części Europy".

Komunikat mówi w końcu o utworzeniu ambasad w Warszawie i Moskwie.

Owacyjne przyjęcie Doumergue'a
przez Izbę deputowanych.

Warszawa, 15. 2. (Telef. wł.). Z Paryża donoszą: Posiedzenie Izby Deputowanych rozpoczęło się o godz. 15. Gdy premjer ukazał się w Izbie, powitali go oklaskami członkowie wszystkich grup centrum i prawicy i powstali z miejsc. Do tej manifestacji przyłączyli się również członkowie frakcji radykałów społecznych. Na ławach komunistycznych natomiast rozległy się okrzyki: „mordercy, precz z Tardieu, precz z faszymem, precz z rządem unji narodowej!" Okrzyki te zostały zagłuszone natychmiast.

Doumergue odczytał krótką deklarację, która podnosi, że rząd jest gabinetem rozejmu między partjami, ma za zadanie przywrócić pokój wewnętrzny i uspokoić wzburzone umysły. Rząd uznaje konieczność jak najszybszego uchwalenia budżetu oraz sanacji finansowej.

Przywrócenie zaufania wpłynie w sposób wydatny na ożywienie życia gospodarczego i zmniejszy bezrobocie.

Deklarację rządu większość partyj przyjęła oklaskami. Premjer Doumergue zażądał odroczenia debaty nad interpelacjami aż do uchwalenia budżetu.

Przywódca socjalistów L. Blum zaznaczył, że zmiana gabinetu nie jest przesileniem rządowem, ale zmianą systemu rządów. Blum wypowiedział się przeciwko odroczeniu dyskusji. Przemówienie jego było przerywane okrzykami: „prowokator, rozwiązać Izbę"! itd. Po Blumie przemawiał przedstawiciel neosocjalistów.

Ultimatum.
Kanclerz i szef bezpieczeństwa mówią przez radjo:
Zaprzestać rozlewu krwi!

Wiedeń, (PAT). Wczoraj wieczorem przed mikrofonem radja wiedeńskiego wygłosili przemówienia dwaj przedstawiciele rządu. Kanclerz Dollfuss wezwał robotników, aby zaniechali szaleństw i zaprzestali przelewu krwi. Rząd związkowy — zaznaczył kanclerz — pragnąc dać dowód wspaniałomyślności dla uwiedzionych przez przywódców robotników — oświadczył, że kto z robotników, wyłączając przywódców wstrzyma się od czynów nielegalnych i 15 lutego zgłosi się między godziną 7 a 12 do władz, będzie mógł liczyć na przebaczenie. Następnie kanclerz zaznaczył, że rozpowszechniane w prasie zagranicznej niepokojące wieści o sytuacji w Austrji są fałszywe i tendencyjne. Rząd — oświadczył kanclerz — panuje w zupełności nad sytuacją i stoi mocno na swym posterunku.

Drugi mówca, sekr. stanu spraw bezpieczeństwa Karwińsky, przedstawiając przebieg wypadków zaznaczył, że domy zbudowane przez socjalistyczną gminę związkową miały na celu przygotowania do wojny domowej. Każdy z tych budynków był pewnego rodzaju twierdzą. Rewizje przeprowadzone w tych domach wykryły ogromne ilości broni i amunicji. W jednym tylko domu w 16 obwodzie znaleziono 3.000 granatów ręcznych, w innym wykryto karabin maszynowy i kule dum-dum.

Rezultat apelu Dollfussa.

Sprzeczne wersje.

Wiedeń. (PAT). Na wezwanie kanclerza Dollfussa zgłaszają się liczni członkowie Schutzbundu, którzy oddają broń i proszą o przebaczenie. Część schutzbundowców trwa w dalszym oporze.

Wiedeń. (PAT). Według Agencji Reutera liczba socjalistów, którzy odpowiedziali na apel Dollfussa przez radjo jest niewielka.

Represje wobec uczestników zajść.

Berlin, (PAT). Niemieckie biuro korespondencyjne komunikuje z Austrji: Naczelnik krajowy Górnej Austrji zarządził rozwiązanie robotniczych kas ubezpieczeniowych na wypadek choroby. Równocześnie nakazał on wydalenie ze służby wszystkich urzędników gminnych oraz funkcjonarjuszów zakładów i przedsiębiorstw prywatnych, którzy brali pośredni, bądź bezpośredni, udział w ostatnich zajściach.

ROZWIĄZANIE 150 RAD GMINNYCH.

Wiedeń. (PAT.). „Wiener Ztg." donosi, że w Dolnej Austrji zostało rozwiązanych 150 rad gminnych. Wobec rozwiązania, stronnictwo socjal-demokratycznego straciło mandaty 4.121 radnych gminnych.

Wiedeń. (PAT). Wczoraj wieczorem został aresztowany przywódca stronnictwa socjalistów żydowskich Poale Sjonu. Mendel Singer. Stronnictwo Poalej Sjon zostało rozwiązane.

Opór złamany.
Członkowie Schutzbundu uciekają z Wiednia.

Wiedeń. (PAT.). Jak donosi urzędowa agencja austrjacka, akcja oczyszczania przedmieść z rewolucjonistów, prowadzona przez rząd, została ukończona. Opór socjal-demokratów został wszędzie całkowicie złamany. Policja i wojsko zajęte są poszukiwaniem broni we wszystkich lokalach partji socjal-demokratycznej. Dotychczas znaleziono i skonfiskowano wielkie ilości broni. W wielu budkach tramwajowych znaleziono ukryte karabiny maszynowe. Członkowie Schutzbundu uciekają z Wiednia.

Termin ultimatum rządowego upłynął dzisiaj po południu. Spokój, jaki panował od rana w Wiedniu, został zakłócony przez akcję wojsk rządowych, które otworzyły ogień na pozycje socjalistów, znajdujące się pomiędzy przedmieściami Kagran i Stadtlau.

Włochy wzmacniają garnizony nad granicą Austrji.

Paryż, (PAT). Rzymski korespondent „Le Jour" donosi o przegrupowaniu wojsk włoskich na granicy austrjackiej. M. in. w Bolzano i Trjeście podwojono garnizony wojskowe.

Po zamknięciu kroniki
Zmiana programu w kinie „Apollo".

Dziś, tj. w piątek 16 bm. odbędzie się w kinie „Apollo" premjera nowego, wytwornego filmu pt. „Piękny jest świat". Komedja ta, w której główną rolę kreuje Maurice Chevalier oraz słynna gwiazda Jacqueline Francell, wybija się niezwykłą skalą życia, werwy i wesołości.

CZECHOSŁOWACKA USTAWA MONETARNA.

Praga. (PAT). Rząd czechosłowacki złożył w sejmie projekt ustawy monetarnej, na podstawie którego zawartość złota w koronie czechosłowackiej zostaje zmniejszona o 1/6. Według projektu pokrycie obiegu banknotów musi wynosić w Banku Narodowym conajmniej 25 proc., przyczem pokrycie odtąd będzie się składało wyłącznie ze złota, podczas gdy dotychczas minimalne pokrycie wynosiło 30 proc. w złocie i dewizach.

DYMISJA DYREKTORÓW CZESKIEGO BANKU NARODOWEGO.

Praga, (PAT). W związku z oczekiwanemi zarządzeniami walutowemi gubernator Banku Narodowego Czechosłowacji Pospisil wraz z 3 członkami prezydjum podał się do dymisji.

—oo—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 15. 2. (Telef. wł.). Belgja 123.60 Gdańsk 173.00. Holandja 35690. Londyn 26.94. Nowy Jork 5.35. Paryż 34.93. Szwajcarja 171.47. Sztokholm 139.30.

Obroty małe, tendencja niejednolita, mocniejsza dla dewiz na Londyn, słabsza na Nowy Jork.

Dolar prywatnie 5.38, rubel złoty 4.63. dolar złoty 8.97. Marka niemiecka 208.75. korona czechosłowacka 21.00.

Papiery procentowe: stabilizacyjna 56.88, inwestycyjna 107.75. premjowa dolarowa 53.50, konwersyjna 56.50, dolarowa 66.50, 8 proc. listy zastawne B. G. K. 94.00, 8 proc. obligacje BKG. 94.00, 7 proc. listy zastawne BGK. 83.25, 7 proc. obligacje BGK. 8325. 8 proc. listy ziemskie Banku Rolnego 94.00, 7 proc. listy ziemskie dolarowe 41.50, 4 i pół proc. ziemskie 52.00, 5 proc. listy zastawne Warszawy 6.50, 4 i pół proc. listy zastawne Warszawy 59.25, 8 proc. listy zastawne Warszawa 54.13.

Akcje: Bank Polski 86.00, Lilpop 11.10. Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita. Obroty akcjami małe.

Dillonowska w obrotach prywatnych 79.00.

JÓZEF BIRKENMAJER. 62

Zawalony tunel.

Jeden Sardyk nie czuł niechęci do tych kąśliwych stworzeń — owszem, gdy je zobaczył w takiej obfitości, rozebrał się do naga i najspokojniej w świecie położył się w mrowisku, jakby na najmilszym w świecie materacu. Dowiedziałem się później, że środek ten Burjaci często stosują przeciw reumatyzmom i innym chorobom. W każdym razie nikt z nas nie miał ochoty ani odwagi pójść za przykładem Sardyka.

Po ukończeniu zagrody drucianej niewiele nam pozostało do roboty poza maskowaniem pozycyj zielenią i poza przerąbywaniem tu i ówdzie krzaków, zasłaniających widok na dolinę szumiącej rzeki. Mogliśmy więc wysypiać się na polanach leśnych albo nawet kąpać się przy „łajdzie“, czyli piaszczystym brzegu Bajkału.

Najczęściej gromadziliśmy się przy wielkiem ognisku w parowie bliskim toru i gotowaliśmy w kociołkach herbatę, popijając ją z małych drewnianych czarek, zwanych „ajagami“.

Sardyk pijał herbatę z solą — zauważyłem, że ten sam obyczaj mieli i mieszkańcy Tanchoju, których zapędzono też do robót saperskich. Nazywano ich i sami się zwali Polakami., ale okazało się, że są starowiercami prawosławnymi i po polsku nie umieją ani słowa; podobno byli potomkami Rosjan zbiegłych do Polski po reformie kościoła prawosławnego. Z Sardykiem rozumieli się doskonale, umieli trochę po burjacku, a podzielali wiele jego przesądów i wierzyli jego legendom.

Wśród rozmów z nimi schodził mi czas, dłużący się zresztą w bezczynności. Raz, gdy przysłuchiwałem się nie wiem po raz który legendom o kamieniu szamańskim, gawęda przerwana została jakimś niespodzianym szumem i głuchem, do oddalonego bicia w bęben podobnem dudnieniem, rozlegającem się kędyś w tej stronie, gdzie miał być ów szamański kamień, osnuty legendą. Sardyk, który miał słuch szczególnie bystry, pierwszy podniósł się, zwrócił twarz w ową stronę i począł śledzić okolicę, przesłoniętą drzewami. Głos ów biegł coraz wyraźniej ponad puszczą, roztrącał się o skały i o drzew korony, płynął niebem, chmurami.

— To tam wgórze słychać — odezwał się jeden z Tanchojczyków. — Ale co tam może tak dudnić?

— Może to szułmusy w bęben biją... zwołują się? — szepnął z trwogą Sardyk.

Istotnie brzmiało to jak głos wielkiego bębna, jakiego używają szamani podczas wywoływania duchów i podczas innych praktyk czarnoksięskich. Widziałem coś ze dwa razy te obrzędy, gdym się zimą wyprawiał po lodzie do wsi burjackich.

— Muszubuni! — krzyknął naraz Sardyk przerażenia pełnym głosem, upuszczając z ust „ganzę“, czyli małą mosiężną fajeczkę, w której pykał mocno śmierdzący, przeżuty i z śliną ubity tytoń.

Istotnie na tle nieba, tam gdzie dolina rzeki, rozszerzając się ku ujściu, tworzyła klin głęboki wgłąb lasu, ujrzałem olbrzymiego jakby ptaka o bardzo wydłużonym kadłubie i szeroko, sztywno rozpostartych skrzydłach — on to tak warczał zdaleka, kręcąc przytem gniewnie swą strzępiastą i migocącą w słońcu głową. Oczywiście nie mogłem podzielać mniemania Sardyka, bo w owym muszubunie poznałem odrazu zwykły wojskowy samolot. Ileż to razy miałem sposobność widywać je podczas mego pobytu na rosyjsko-austrjackim froncie! Nie był mi przeto dziwny jego wygląd, natomiast dziwić mnie mogło to, skąd się tu wziął ten samolot, napewno pierwszy, jeżeli nie na Syberji, to napewno w ziemi Zabajkalskiej. Pamiętałem, z jaką nieufnością i jakiem niedowierzaniem słuchał jeszcze parę miesięcy temu naszych opowiadań frontowych przebywający od kilkunastu lat w garnizonie berezowieckim starszy unter-oficer któregoś tam sybirskiego pułku strzeleckiego, Suliwanow:

— Et, wy Awstrijcy, ludzie jeszcze młodzi, wojnę dopiero niedawno poznali i myślicie, że wam się uda oszukać starego ruskiego unter-oficera, co już osiwiał w wojsku. Toż ja jeszcze w japońską wojnę był starszym podoficerem... a wtedy ludzie sławno wojowali... z samym czortem-Japoncem, nie z waszym Franc-Osipem i bezrękim Wilgielmem!... Straszna to była wojna... na lądzie i na flocie... ale przecie na powietrzu nikt nie wojował... bo przecie nikt rozumny takiej wojny-by nie prowadził! Durak tylko po powietrzu myślami lata... i to tylko gdy się napije... Kto rozumny, ten wie, że człowiek nie sroka tylko człowiek... i spadłby na ziemię, gdyby chciał latać.

Nie wiem, jaką minę miałby teraz ów uczestnik wojny japońskiej, gdyby zobaczył ten „jeroplan“, który się ku nam zbliżał. Może tak głupią jak Sardyk, który z lękiem zabobonnym wpatrywał się w owo zjawisko, szepcąc jakieś zaklęcia. Z ciekawością, pomieszaną z lękiem, spoglądali na nadlatujący samolot także inni Azjaci, przedewszystkiem Chińczycy, a także i ci z Sybiraków, którzy jeszcze nigdy w życiu nie przekroczyli granic swej rozległej ojczyzny. Natomiast „frontowicy“ odrazu rozpoczęli walkę z dostrzeżonym przeciwnikiem, nie zważając na to, że kulami na tę odległość nic nie zdziałają, owszem hukiem wystrzałów zdradzą miejsce swego pobytu. Gdy z zamaskowanego stanowiska na jednym ze wzgórków począł odzywać się obsługiwany przez węgierską gwardję karabin maszynowy, wówczas samolot wykonał jeszcze kilka obrotów ponad puszczą, poczem oddalił się jeszcze szybciej niż był się pojawił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fejka.